

Ceny prenumeraty:
we Lwowie

bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 6.00
z dostawą do domu . . . zł. 6.20

z prz.
za g.
Nul.
Lw.

Kraków
Biblioteka Jagiellońska
50 gr.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanym i w nekr. gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paskiw tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastąpieniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacie uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 7102, międzymiastowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

Targ samochodów używanych i okazyjnych

22. VI. — 4. VII. 1930.
Najlepsza sposobność korzystnego kupna używanego wozu.

Europa w walce o nowy kształt ustrojowy.

Napór Niemiec na zachodnią ścianę naszą rośnie z dnia na dzień. Stoimy w przededniu ostatecznej ewakuacji Nadrenji z wojsk okupacyjnych. Ostatniego w istocie zastawu realnego, jaki pozostawał w rękach zwycięzców z r. 1918. Sprawa zachodu niemieckiego spada tem samem — przynajmniej przejściowo — z porządku dziennego rewindykacyjnej polityki niemieckiej, cała jej energia zmienia tedy radykalnie, bez obłonek swój kierunek geograficzny. Nowe fakty: zajęcie pod Opaleniem, demonstracyjny pobyt prezydenta Hindenburga w Prusiech Wschodnich, obwożenie korespondentów amerykańskich po granicy polsko-niemieckiej, aby ich pouczać o niemożliwości utrzymania postanowień terytorjalnych Traktatu Wersalskiego — to wszystko iskry, gromadzące obficie materiał palny.

Równocześnie Niemcy przechodzą przez ostry wewnętrzny kryzys gospodarczy, stanowiący przesłankę dla ewentualnego zamachu ustrojowego. Radykalny program redukcji, oszczędności, przymusowych ofiar i danin wywołuje coraz groźniejszą komplikację wewnętrzną. Minister skarbu Moldenhauer poszedł w odstawkę. P. Brüning jedzie do Prus Wschodnich, aby bawiącego tam prezydenta Rzeszy Hindenburga nakłaniać do „coup d'etat”, ogłoszenia dyktatury...

Przybierające gwałtownie na rozmiarach powszechnie europejskie, a raczej światowe, przesilenie gospodarcze zaczyna wogóle ujawniać fakty, które z dnia na dzień coraz wybitniej organizują świadomość o bezradności i bankructwie wczorajszego ustroju liberalnego i parlamentarnie-demokratycznego. Coraz ostrzej występują objawy zwrotu ku koncepcjom antiliberalnym, antiparlamentarnie - demokratycznym w całej Europie.

Austria małutka w ogólnym rozgardiaszu gospodarczym ratuje się przed rosnącymi tendencjami zamachowemi ze strony Heimwehry, której patronują już nawet naczelnicy prowincyj (dr. Rintelen w Styrii) — wygnaniem głównego „turbatora” Pabsta, czem niesłychanie zaostrza sytuację.

Rumunji, dławiącej się również w kleszczach kryzysu gospodarczego, „spada z nieba” na ratunek nowy król, aby ratować położenie. Lepiej jest bowiem — jak mówił w Warszawie min. Grandi — jeśli kolegialną władzę zastępuje świadoma śwych zadań, odpowiedzialna i w autorytet wyposażona jednostka. Liberalna partja p. Bratianu została „wykończona” powrotem Karola.

W Bułgarii rządzi po dyktatorsku w stolicy młody król Borys, niemniej młody król Jugosławiji zgoła również nie zamysła wrócić do systemu parlamentarnie-demokratycznego.

We Włoszech system ten oddawna już gruntownie jest pogrzebany, we Francji nasyconej finansowo bronią się

jeszcze twierdze Grenady liberalnie-parlamentarnej, ale kryzys gospodarczy i tam daje się coraz silniej odczuwać.

A w Anglii? Anglja czeka na wodza, któryby ją wybawił od parlamentaryzmu — woła ostatnio główny organ konserwatywny; bezrobocie, kryzys w przemyśle, stan rzeczy w Hindustanie, Arabji, Egipcie, bankructwo rządów laburzystowskich, to wszystko stwarza jakże sprzyjające warunki reakcji mas przeciw tradycyjnym formom ustrojowym...

Rozkładający się po wojnie z nieubłaganą logiką gospodarczy ustrój li-

beralny w Europie, coraz wyraźniej organizuje świadomość i instynkty mas przeciw tej treści moralnej i tym formom ustrojowym, które wbrew nowej rzeczywistości powojennej, usiłują ana chronicznem trwaniem swoim ratować przedwojenny, niemoralny, na eksploatacji słabszych przez silniejszych oparty rabunkowy system gospodarki liberalnie-kapitalistycznej.

Elementom rozkładu tego systemu gospodarczego towarzyszą coraz widoczniej elementy rozkładu wczorajszych treści polityczno-ustrojowych.

Działanie tego powszechnego, o światowej skali zjawiska nie może omijać

i pozostawiać na uboczu Polski. Wydarzenia i walka wewnętrzna w Polsce staje się w obliczu naszkicowanych wyżej ewolucyj i przewrotów zrozumiałym komponentem zmian w całości europejskiej, zmian, zmierzających coraz wyraźniej w życie wbrew paneuropejskiej doktrynie „ratowniczej” — ku nowym formom i treściom ustrojowym, opartym na nowej zasadzie moralnej: na autorkii narodowej, politycznej, gospodarczej i kulturalnej. Europa w ciemnościach walczy o nowy swój dziejotwórczy kształt ustrojowo-moralny.

Beta.

„Parlament bez balastu debat politycznych”

Londyn, 20 czerwca. (PAT) Churchill wygłosił w Oxfordzie odczyt, w którym wystąpił z projektem wyłonienia z parlamentu specjalnego parlamentu gospodarczego, w skład którego wchodziłoby w proporcjonalnym

stosunku przedstawiciele trzech stronnictw, z pośród wybitnych znawców życia ekonomicznego.

Churchill uzasadniał swój projekt potrzebą oddzielenia spraw gospodarczych, które są dziś najważniejszymi

dla pomyślności kraju od balastu dyskusji politycznej parlamentu.

Parlament gospodarczy byłby instytucją stałą, nie podlegającą zmiennym sytuacjom politycznym w ciągu jednej kadencji.

Niemcy zastrzelili strażnika polskiego i pozacierali ślady zbrodni.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 czerwca. (G) Z Grajewa donoszą, że wczoraj nad wieczorem nadesła tam wiadomość o zamordowaniu polskiego strażnika granicznego Wincentego Kacheli, podczas gdy pełnił służbę na placówce Kocówka, oddalonej o 12 kilometrów od Grajewa.

Został on zastrzelony w czwartek o godz. 11.30 przed południem wśród zagadkowych okoliczności na granicy naprzeciw wsi Długosze, położonej w Prusach wschodnich.

Śledztwo w sprawie Kacheli wykazuje, że zachodzi tu nowy wypadek prowokacji niemieckiej. Szczegółów zamordowania strażnika polskiego przez Niemców nie udało się ustalić, gdyż nie było świadków zbrodni.

Wieczorem przyjechała na miejsce zbrodni niemiecka komisja sądowo-śledcza, która poleciła jaknajprędzej usunąć zwłoki i odwieźć je do wsi Prostki.

Poczęto następnie szukać śladów kul polskiego strażnika, jednak bezskutecznie. Jedyнным dowodem winy Kacheli miały być łuski do naboju, ale i tych nie znaleziono.

Kilkakrotnie tyraljera strażników niemieckich przeszukała miejsce, gdzie miał stać Kachela, łuski jednak nie znalazła, zatarła zato wszelkie ślady, tak że gdy mieszana komisja polsko-

niemiecka przybyła tam o godz. 1-ej w południe, trudno było odtworzyć przebieg zajścia.

Drugą już z kolei swą zbrodnię na granicy Niemcy będą się starali oczywiście wykorzystać do kampanji przeciw Polsce. Z królewca i Berlina zjechali już do Prostek liczni korespondenci pism niemieckich, którzy pilnie

pomagają władzom, urabiając odpowiednio miejscową ludność i swych czytelników.

Według oficjalnych komunikatów niemieckich strażnik Kachela miał rzekomo przekroczyć granicę i nie usłuchał wołania Niemców, wzywających go do zatrzymania się i podniesienia rąk w górę.

Jakie wyniki dało śledztwo w sprawie napadu koło Wielkiego Wiosła.

Warszawa, 20 czerwca. (PAT) W związku z zajściami, które w ostatnich czasach miały miejsce na granicy polsko-niemieckiej, a w szczególności z incydentem z 13 czerwca b. r. na odcinku Wielkie Wiosło, pow. Gniew, wiceminister Spraw Zagranicznych p. Alfred Wysocki wręczył dziś posłowi niemieckiemu p. Rausche notę, określającą stanowisko Rządu Polskiego w powyższej sprawie.

Co do wypadku pod Wielkiem Wiosłem, nota stwierdza, że w przeciwieństwie do opisów incydentu zasłanego w dniu 13 czerwca b. r., przedstawionych przez stronę niemiecką, dochodzenia przeprowadzone przez władze rządowe polskie wykazały, że straż-

nik graniczny polski Bieniek po zatrzymaniu w tym dniu kobiety i mężczyzny, którzy nie mogli wykazać się właściwymi przepustkami, został na terytorjum polskiem na prawym brzegu Wisły przez mieszkańców wsi niemieckiej Kanitzen ostrzelany.

Dochodzenia sądowe dalej wykazują, że do strażnika Bienieka oddano 4 strzały ze strony niemieckiej, oraz 2 dalsze z najbliższej odległości, z których jeden przestrzelił mu brzeg czapki.

Dwa strzały zostały według wszelkich poszlak dane z zasadzki przez powyżej wzmiankowanego mężczy-

(Ciąg dalszy na str. 2-giej.)

INDJA — królowa opon

(Ciąg dalszy ze strony pierwszej).

znej, który w międzyczasie zdołał od-
dalić się od strażnika i ukryć się w
zaroślach.

Dalej nota polska stwierdza, że stra-
żnik Bieniek wykazał daleko posuniętą
powściągliwość, nie robiąc użytku z
broni.

Nota polska po wyliczeniu sześciu
zajść, które miały miejsce w ciągu u-
biegłych miesięcy, proponuje niezwo-
lnie powołanie mieszanej komisji
polsko-niemieckiej dla ustalenia fakty-
cznego przebiegu incydentu pod Wiel-
kiem Wiosłem, oraz spowodowania u-
karania winnych zbrodniczego napadu
na pełniącego służbę strażnika pol-
skiego Bieńka.

HINDENBURG PRZYJAL DYMISJĘ MOLDENHAUERA.

Berlin, 20 czerwca (PAT.) Prezydent
Hindenburg na wniosek kanclerza Rze-
szy przyjął dziś dymisję ministra fi-
nansów Moldenhauera. Jednocześnie
prezydent powierzył aż do czasu osta-
tecznego rozstrzygnięcia sprawy na-
stępstwa, kierownictwo ministerstwa fi-
nansów kanclerzowi Brueningowi.

Według informacji prasy, kandyda-
tem na stanowisko ministra finansów
jest pruski minister skarbu Hoepker
Aschoff. Objęcie teki ministra finansów
Rzeszy uzależnia on od otrzymania
specjalnych pełnomocnictw dla prze-
prowadzenia skutecznej redukcji wy-
datków w budżecie oraz od pozosta-
wienia w ręku jego teki ministra skar-
bu w rządzie pruskim.

6-TA ZNIŻKA STOPY DYSKONTO- WEJ W NIEMCZECH.

Berlin, 20 czerwca. (PAT.) Bank
Rzeszy obniżył dziś stopę dyskontową
z 4 i pół na 4 procent. Obecna zniżka
jest szóstą z kolei w r. 1930. Stopa dy-
skontowa w wysokości 4 proc. jest naj-
niższą od 1914 r.

DALSZA ZNIŻKA STOPY DYSKON- TOWEJ W STANACH ZJEDNOCZO- NYCH.

Nowy Jork, 20 czerwca. (PAT.) Fe-
deral Reserve Bank obniżył stopę
dyskontową z 3 na 2 i pół procent.

POLAK PODSEKRETARZEM GENE- RALNYM LIGI NARODÓW.

Warszawa, 20 czerwca. (PAT.) Do-
noszą z Genewy, iż rozeszła się tam
wiadomość, że jedno z dwóch nowych
stanowisk podsekretarza w sekretar-
jacie generalnym Ligi Narodów obsa-
dzone ma być osobistością narodowo-
ści polskiej.

Jest to skutek uchwały poufnych
posiedzeń komisji 13-tu, obradującej
pod przewodnictwem delegata polskie-
go Sokała nad sprawą reorganizacji
sekretariatu Ligi.

Wiadomość o spodziewanej nomina-
cji Polaka komentowana jest jako o-
bjaw uznania w Genewie wzrostu zna-
czenia mocarstwowego Polski.

POWSTANIE W MAROKKU.

Paryż, 20 czerwca (PAT.) Korespon-
dent „Echo de Paris“ w Oranach do-
nosi, że w nocy z 18 na 19 bm. puł-
kownik De Louval, dowódca autono-
micznego terytorium Tadoa, podjął
działania wojskowe, mające na celu za-
jęcie kilku oaz i kilku punktów strate-
gicznych, co umożliwi wojskom fran-
cuskim sprawowanie nadzoru nad
zbuntowanym terytorium i ponadto
skłoni do uległości szereg zbuntowa-
nych szczepów.

Minister wojny oświadczył, że rezy-
dent generalny Marokka nie nadesłał
dotychczas żadnych wiadomości doty-
czących rzeczonych operacji.

Antypaństwowa bibuła w hotelu sejmowym

PROCES „UKRAIŃSKIEGO“ POSŁA PODWORSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 czerwca. (G) Sąd o-
kręgowy w Warszawie rozważa dziś
sprawę „ukraińskiego“ posła na sejm
Samuela Podworskiego, oskarżonego
o akcję antypaństwową, kolportowa-
nie druków komunistycznych, których
cały skład wykryto w jego pokoju w
hotelu sejmowym.

Oskarżony do winy się nie przyzna-
je, twierdząc, że nie wie, do kogo na-
leżały znalezione u niego walizy, za-
wierające kompromitujące papiery. W
liczbie świadków znajdują się posło-
wie Rataj, Barlicki i Kozicki.

==□==

Skarbnik Heimwehry ministrem w Austrii.

Wiedeń 20 czerwca. (PAT.) Prezy-
dent republiki zamianował ministrem
handlu wiceprezydenta Izby Handlo-
wej w Gracu, Fryderyka Schustera.

Dyr. Schuster jest skarbnikiem
Heimwehry. Najważniejszym zada-

niem nowego ministra będzie reorga-
nizacja kolei państwowych w kierun-
ku ukrócenia praw kolejarzy.

Socjalni demokraci zapowiadają o-
strą walkę przeciw nowemu mini-
strowi.

„Rygiel Finlandji oczyszcza kraj z komunistów.

1-go LIPCA ODBĘDZIE SIĘ OLBRZYMA ANTYKOMUNISTYCZNA DE- MONSTRACJA CHŁOPÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 czerwca. (G) Z Rygi
donoszą: Samorzutny ruch społeczeń-
stwa fińskiego przeciw pladze komu-
nizmu przybiera coraz większe roz-
miary. Niema prawie dnia, aby lud-
ność w tajemnicy przed władzami nie
porywała agitatorów komunistycz-
nych i nie odstawiała ich do granicy.
Wczoraj tłum pochwylił posła komu-
nistycznego Tezelesa i wsadziwszy
go do samochodu, odtransportował do
Sowietów.

Na stacji Hivesen tym samym spo-
sobem pozbyto się z Finlandji prze-
ski centralnego biura komunistyczne-
go, Hejki.

1-go lipca zbiera się sejm fiński, na
którym wniesiony będzie projekt usta-
wy, dającej prezydentowi szerokie
pełnomocnictwa do zwalczania komu-
nizmu. Na dzień ten zorganizowany
jest olbrzymi pochód chłopów całego
kraju do Helsingforsu na znak solidari-
ności całej ludności z lapowcami, wy-
wodzącymi swą nazwę od miasta La-
pa, w którym powstała pierwsza or-
ganizacja antykomunistyczna „Rygiel
Finlandji“.

Sytuacja jest do tego stopnia napre-
żona, że należy się wkrótce liczyć z
ustąpieniem całego gabinetu, przyczem
rządy objąłby „Związek Rygla“.

Indochiny federacją?

PROJEKT B. GUBERNATORA INDOCHIN WYSUNIĘTY W IZBIE DEP.

Paryż, 20 czerwca. (PAT.) Izba po-
djęła dyskusję nad interpelacją w spra-
wie wypadków w Indochinach. Były
gubernator Indochin Varenno, zgodził
się z poglądem, że zajścia w Indochi-
nach zostały wywołane przez agen-
tów Moskwy. Jeśli jednak agentom
tym udało się wywołać zajścia ozna-
cza to, że znaleźli oni odpowiedni te-
ren.

Varenno domaga się zadośćuczynie-
nia żądaniom tubylców pod względem
politycznym i administracyjnym i wy-
licza szereg przyczyn, które sprzyja-

ły rozwojowi ruchu rewolucyjnego,
w pierwszym rzędzie niewystarczają-
ce płace.

Mówca domaga się przeprowadze-
nia szeroko zakrojonych reform, zmie-
rzających do nadania Indochinom au-
tonomii pod kierunkiem Francji, za-
znaczając jednak, że niezależność In-
dochin w obecnych warunkach mogła-
by pociągnąć za sobą skutki katastro-
falne.

Mówca zaleca projekt utworzenia
pod auspicjami Francji federacji indo-
chińskiej.

„Mogą o mnie pisać co chcą“ Król Karol II o prasie i demonstracjach.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 czerwca. (G) Z Buka-
resztu donoszą: Dziennik „Lupta“ o-
głasza oświadczenie króla Karola w
sprawie wolności prasy i wolności o-
bywatelskiej.

Kiedy królowi doniesiono, że kilka
dzienników zagranicznych zajęło sta-
nowisko nieprzychylnie dla króla i że
ministerstwo spraw wewnętrznych
chciało odebrać tym dziennikom debit
w Rumunji, odpowiedział król Karol:

„Nie pozwolę na żadne konfiskaty.
Tak w kraju, jak i za granicą mogą o
mnie pisać, co chcą“. Król podkreślił
przytem, że wraca z Francji, a więc
z kraju, gdzie panuje bezwzględna
wolność prasy.

Przy innej okazji król wypowiedział
się przeciw temu, aby używano woj-
ska przeciw demonstrantom. Każdy
może demonstrować — oświadczył
król, — ile chce, nawet przed pałacem

królewskim, pod warunkiem jednak,
aby szanował dużą własność (?).

Z okazji objęcia tronu, król Karol
wydał oryginalną amnestję. Ogłoszo-
ny został dekret królewski, przywrac-
ający do pełnych praw sportowców,
zdyskwalifikowanych przez władze
sportowe. Jest to wogóle pierwsza te-
go rodzaju amnestja na świecie.

Wiedeń, 20 czerwca. (PAT) „Uni-
ted Press“ ogłasza rozmowę swego
korespondenta bukareszteńskiego z
królem Karolem. Na zapytanie, jakie
wychowanie dane będzie następcy
tronu Michałowi, odpowiedział król:
Chcę z niego zrobić człowieka, będzie
on wychowywany tak samo, jak
wszystkie dzieci w jego wieku. Kores-
pondent kończy uwagą, że król zrobił
wrażenie człowieka energicznego i
świadomego swoich celów.

NA WYŻSZYCH STANOWISKACH W BANKU POLSKIM ZAJDĄ ZMIANY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 czerwca. (zo) 22 b.m.
odbędzie się pod przewodnictwem pre-
zesa Wróblewskiego nadzwyczajne
posiedzenie rady Banku Polskiego.
Na posiedzeniu tem omawiane będą
sprawy zmian personalnych na wyż-
szych stanowiskach.

KONFERENCJA ROLNICZA W MI- NISTERSTWIE ROLNICTWA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 czerwca. (zo) 20 b.m.
rozpoczęły się w Ministerstwie Rolni-
ctwa obrady przedstawicieli organiza-
cji rolniczych, rolniczo-handlowych i
rolniczo-przemysłowych, poświęcone
wytycznym polityki gospodarczej Rza-
du na rok 1930/31 wobec produkcji
hodowlanej. Konferencję zagał mini-
ster Rolnictwa p. Janta-Polczyński.

Obrady konferencji obecnej zasługu-
ją na szczególną uwagę nie tylko ze
względu na znaczenie polskiego eks-
portu hodowlanego, lecz również dia-
tego, że przy ciężkiej sytuacji, w któ-
rej znajduje się produkcja zbożowa,
powodzenie akcji zmierzającej do zła-
godzenia przesilenia rolnego zależy
w znacznym stopniu od wyników po-
lityki hodowlanej. Konferencja potrwa
dwa dni.

ZNIŻKA OPROCENTOWANIA PO- ŻYCZEK RZADOWYCH DLA SAMO- RZĄDÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 czerwca. (zo) W zwia-
zku ze zniesieniem przez Bank Polski
stopy dyskontowej, minister Skarbu
zarządził obniżenie oprocentowania
krótkoterminowych pożyczek, udzie-
lanych przez Skarb Państwa zwią-
zkom samorządowym z 7 na 6.5 proc.

PROLONGATA COFNI...CH KON- CESYJ ALKOHOLOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 czerwca. (zo) Mini-
ster Skarbu wydał zarządzenie do Izby
skarbowych w sprawie prolongaty
okresu likwidacyjnego przedsiębiorstw
sprzedaży napoiów alkoholowych, na
które koncesje zostały prawomocnie
cofnięte.

Na podstawie tego zarządzenia ule-
ga dalszemu półrocznemu odroczeniu
likwidacja tych koncesyj z wyjątkiem
wypadków, w którym koncesjonarju-
sze stali się winni przekroczeń skar-
bowych lub zbrodni pospolitej.

227 MILJ. NA KREDYTY SIEWNE.

Warszawa, 20-go czerwca. (PAT).
Bank Gosp. Krajowego do dnia 31 ma-
ja br. przyznał na kredyty siewne
7.800.000 zł., zaś Bank Rolny przez od-
działy własne 10.900.00 zł., a za po-
mocą Centralnej Kasy Spółek Rolni-
czych 4.000.000 zł.

Kongres Penklubów rozpoczął obrady

Uroczysta inauguracja zjazdu w gmachu sejmowym.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 czerwca (zo.) Pusty zazwyczaj gmach sejmowy ożywił się niezwykle w dniu dzisiejszym. Przyczyną tego stało się inauguracyjne posiedzenie 8-go międzynarodowego kongresu PEN-klubów.

Posiedzenie naznaczone było na godzinę 11. Na krótko przed tem, przed gmach sejmowy poczęły zajeżdżać liczne samochody, wiozące ambasadorów, posłów państw zagranicznych, członków rządu, gości zagranicznych i krajowych.

O godz. 11 zapełniła się sala sejmowa. Rozbrzmiewały w niej języki najrozmaitszych narodowości. Na tle marmurowych kolumn pięknie odbijały barwne, kwieciste toalety pań.

O godz. 11 otwiera kongres prezes polskiego PEN-klubu Goetel, poczem wchodzi na mównicę, witany huczniei oklaskami znakomity pisarz angielski Galsworthy.

Z kolei, jako gospodarz gmachu przemawiał marsz. Daszyński, następnie

minister Zaleski, prezydent miasta Słonimski, a wreszcie p. Goetel.

Na zakończenie orkiestra Filharmonii odegrała polonez A-dur Szopena, po czym wszyscy przeszli do bufetu sejmowego, gdzie spędzili dwie godziny, aż do popołudniowych obrad plenarnych.

PRZEWODNICZĄCYM OBRAD WYBRANY P. GOETEL.

Warszawa, 20 czerwca. (PAT) O godz. 14 w wielkiej sali sejmowej obradował międzynarodowy kongres Penklubów. Na wniosek prezesa angielskiego Penklubu Galsworthyeego, na przewodniczącą obrad jednogłośnie wybrano prezesa polskiego Penklubu Ferdynanda Goetla.

Następnie zabrał głos sekretarz angielskiego Penklubu Herman Quid, składając szczegółowe sprawozdanie z działalności swego klubu. Z kolei przemawiał delegat Francji p. Cremier,

wreszcie nastąpiły sprawozdania poszczególnych klubów, których delegaci w krótkich przemówieniach obrazowali stan literatury i najważniejszych zagadnień literackich swoich krajów.

Głos zabierali przedstawiciele Argentyny, Austrii, Czechosłowacji, Belgii, Chin i Danii.

W dalszym ciągu obrad jutrzejsze posiedzenie odbędzie się o godz. 10-tej rano.

BALET W ŁAZIENKACH.

Wczorajem o godz. 20¹⁵ w Teatrze na wyspie w parku Łazienkowskim przedstawienie baletowe Teatru Wielkiego. Przedstawienie na niezwykle malowniczym tle starych drzew i stawu, wywarło bardzo miłe wrażenie.

Po przedstawieniu odbył się raut na cześć delegatów Penklubów, wydany przez Prezesa Rady Ministrów Walego Sławka.

JAKI BĘDZIE ZAKRES DZIAŁANIA WICEMIN. KS. ŻONGOLŁOWICZA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 czerwca (zo.) Z Wilna donoszą, że w tamtejszych kołach uniwersyteckich i politycznych wiadomość o desygnowaniu przez Radę ministrów ks. prof. Żongolłowicza na stanowisko podsekretarza stanu w ministerstwie oświaty, wywołała bardzo dodatnie wrażenie. Wszyscy podkreślają wysokie wartości osobiste, fachowość i znajomość zagadnień resortu oświaty i wyznań rel., które cechują ks. Żongolłowicza.

W kołach znających dobrze ks. Żongolłowicza podkreślają, że z chwilą powołania go na stanowisko wiceministra opinia publiczna w Polsce będzie mogła się przekonać, że zarzuty opozycji, atakujące min. Czerwińskiego nie były na niczem oparte.

Ks. Żongolłowicz będzie miał poruczony sobie przez ministra szerszy zakres działania w całym resorcie, a nie tylko pieczę nad departamentem wyznań religijnych.

Warszawa, 20 czerwca (PAT.) P. Prezydent Rzpltej podpisał dekret mianujący ks. dr. Bronisława Żongolłowicza podsekretarzem stanu w ministerstwie W. R. i O. P.

STUDENCI MEDYCyny PRZEDŁOŻYLI SWE POSTULATY MIN. CZERWIŃSKIEMU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 czerwca (zo.) Minister oświaty dr. Czerwiński przyjął delegację studentów medycyny, która przedstawiła mu w memoriale projekt utworzenia tytułu zawodowego „doktor” dla absolwentów medycyny, jako najbardziej zrozumiałego i odpowiadającego społeczeństwu.

Równocześnie delegacja prosiła, aby minister ze względu na bliski termin wejścia w życie ustawy z 22 stycznia 1929 r. i nie możność załatwienia sprawy ustawowo, zechciał cofnąć odnośne rozporządzenie ministerstwa, przy równoczesnym interpretowaniu ustawy, uwzględniającem postulaty młodzieży, zawarte w memoriale.

Minister zapewnił delegatów, że sprawa będzie wszechstronnie rozpatrzona najprzychylniej dla młodzieży medycznej, o ile to będzie możliwe w granicach ustawy.

Nadto poruszono sprawę przymusowej rocznej praktyki w szpitalach. P. minister przyrzekł swe poparcie w tej sprawie.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

P. Sahmowi za mało 19 strzałów powitańnych.

Niemiecki krążownik złożył wizytę Gdańskowi

Gdańsk, 20 czerwca. (PAT) Dziś rano przybył do portu gdańskiego krążownik „Koeln”. Dowódcą statku kap. Schroeder złożył w ciągu ranka wizytę prezydentowi Senatowi woln. m. drowi Sahmowi, wysokiemu komisarzowi Ligi Narodów hr. Gravinie i p. komisarzowi Rzpltej Polskiej ministrowi Strassburegrowi, który przyjął go w towarzystwie szefa wydziału wojskowego komisariatu generalnego majora Rosnera.

Z okazji dzisiejszej wizyty został zastosowany dziś po raz pierwszy protokół salutowania armatnich, ustalony na podstawie decyzji wysokiego komisarza Ligi Narodów p. Gravinie. Według tego protokołu, prezydent Senat gdański nie może być uznany za głowę państwa i należy mu się salut 19 strzałów armatnich. Natomiast senatowi,

o ile występuje jako ciało zbiorowe, przysługuje 21 strzałów. Wysokiemu komisarzowi Ligi Narodów oraz komisarzowi generalnemu Rzpltej Polskiej przysługują 19 strzałów względnie 17, które to cyfry ustalone zostały po wspólnym porozumieniu Rządu Polskiego i wysokiego komisarza, i odpowiadają rangom wysokiego komisarza Ligi Narodów oraz komisarza Rzpltej Polskiej.

Prezydent senatu, chcąc otrzymać większą ilość strzałów, zdecydował w przeciwieństwie do poprzednich wizyt flot zagranicznych nie udawać się na pokład „Koeln” jedynie w towarzystwie urzędnika protokołu senatu, ale w towarzystwie jednego z senatorów, aby w ten sposób stworzyć ciało zbiorowe i mieć prawo do 21 strzałów.

==□==

Afganistan spieszy z pomocą powstańcom hinduskim.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 czerwca. (G) Z Londynu donoszą: Ostatnie ostre zarządzenia władz angielskich w Indiach wywołały silny odruch wśród gandyistów. Afrydzi, zaszyty w górach, dokonywują ciągłych wypadów na placówki angielskie, mordując je bez litości.

Jak mówią, w Afganistanie organizuje się większa armia, która ma przejść granicę, by pomagać Afrydom w walce z jarzmem angielskim. Na

czelu tej armii stać ma syn b. Emira Amannulaha.

Studenci i profesorowie uniwersytetów hinduskich wydali proklamację, w której stwierdzają, że nie zjawia się w salach wykładowych, dopóki rząd nie spełni żądań gandyistów.

Bombay, 20 czerwca. (AT) Kapadia, przewodniczący komitetu kongresu prowincjonalnego Bombaju, który onegdaj oddał się w ręce policji, został dziś skazany na 6 miesięcy więzienia.

Co odpowie Anglia na notę Brianda? Prawdopodobnie pokwituje tylko jej odbiór.

Paryż, 20 czerwca. (PAT). Korespondent „Echo de Paris” podaje, że według wiadomości, jakie zaczerpnął z miarodajnych źródeł angielskich, rząd angielski zamierza odpowiedzieć na memorandum Brianda w sprawie federacji europejskiej jedynie pokwitowaniem z odbioru noty.

Według innych wersji, rząd angielski ma zamiar zwrócić się do rządu

francuskiego z zapytaniem, jak rząd francuski wyobraża sobie stosunek federacji wobec angielskich dominjów.

WYCIECZKA WETERANÓW ARMII POLSKIEJ Z AMERYKI.

Warszawa, 20 czerwca (PAT.) Dziś rano pociągiem z Gdyni przybyła wycieczka weteranów armii polskiej w Ameryce w liczbie 56 osób pod kierownictwem prezesa Rzeskiego.

Rezolucje centrolewu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 czerwca. (zo.) W gmachu sejmowym odbyły się dziś oddzielne posiedzenia wszystkich klubów centrum i lewicy, a następnie o godzinie 1 w południe odbyło się w sali senatu wspólne posiedzenie wszystkich posłów centrolewu.

Zebrań przewodniczyli prezesowie klubów parlamentarnych, a więc Niedziałkowski PPS., Róg Wyzwolenie, Dąbski Stronnictwo Chłopskie, Witos Piast, Chaciński Ch. D. i Jankowski N. P. R.

Obrady zajął przewodniczący pos. Dąbski, poczem pos. Kiernik Piast referował zaproponowane przez prezydium stronnictw opozycyjnych rezolucje i odczytał jej tekst. Pos. Chądzyński N. P. R. komentował część gospodarczą rezolucji, zaś pos. Bitner Ch. D. mówił o pracach, podjętych w sejmie nad rewizją konstytucji. Wkońcu sen. Januszewski z Wyzwolenia omawiał sprawę zwolnienia i odraczenia nadzwyczajnej sesji ciała ustawodawczego.

Po tych przemówieniach, utrzymywanych oczywiście w tonie mocno opozycyjnym, pos. Niedziałkowski odczytał ułożoną poprzednio rezolucję. Rezolucja ta w pierwszej swej części zawiera znane już i wielokrotnie powtarzane w rezolucjach stronnictw opozycyjnych wywody, dotyczące sytuacji gospodarczej kraju, oraz stosunku Rządu do ciała ustawodawczego.

Poraz pierwszy jednak centrolew zwraca się bezpośrednio w tej właśnie rezolucji przeciwko marszałkowi Piłsudskiemu, albowiem żąda: „1. ustąpienia rządu dyktatury Józefa Piłsudskiego i 2. utworzenia konstytucyjnego rządu, opartego o zaufanie społeczeństwa, któryby wraz z parlamentem podjął walkę z klęską gospodarczą i niedzą ludności pracującej wsi i miast”.

Rezolucja ta została przez zgromadzonych jednomyślnie przyjęta. Ma ona być przedłożona kongresowi krakowskiemu. Całe posiedzenie centrolewu trwało z górą godzinę.

KORFANTY ŚCIGA SWYCH ZWOLENNIKÓW DO KRAKOWA.

Warszawa, 20-go czerwca. (zo.) W związku z kongresem centrolewu, który ma się odbyć 29 b. m. w Krakowie, agencja „Iskra” donosi, że poseł Korianty rozesłał specjalny apel do wszystkich kół miejscowych i organizacji kobiecych oddanych jego partii, wzywający do jaknajliczniejszego jawienia się w Krakowie.

Podziękowanie.

Wszystkim Znajomym i Przyjaciółom, którzy po ciężkiej i bolesnej stracie — jaka ponieśliśmy przez śmierć naszego najlepszego Meża i Ojca śp. prof. dr. Marcina Ernsta — okazali nam tyle serca i pamięci, składamy z serca płynące podziękowanie.

Z pośród innych niech nam wolno będzie złożyć specjalne podziękowanie PT. Profesorom Renckiemu i Koskowskemu za ich bezinteresowną, pełną poświęcenia, pieczołowitą opiekę, którą starali się łagodzić cierpienia naszego najdroższego Zmarłego. Przewielebnemu Duchowieństwu parafii kościoła św. Mikołaja, dalej Ich Magnificencjom Rektorom Uniwersytetu Jana Kazimierza, Politechniki i Akademii Medycyny Weterynaryjnej, Senatowi U. J. K., Profesorom i T-wu Przyjaciół Astronomii za udział w pogrzebie, wreszcie Młodzieży Akademickiej, a w szczególności Korporacji „Zagończyk”, która okazała tyle serdecznego przywiązania do osoby śp. Meża i Ojca naszego.

4048
Żona i dzieci.

Pamiętaj, że tylko wówczas będzie dobrze w Polsce, gdy się wyzbedziesz nalogu kupowania zagranicznych towarów.

Przegląd prasy.

ZGUBNA TAKTYKA.

„Czas” pisze:

Gdyby zorganizowano obecnie plebiscyt pod hasłem — marszałek Piłsudski czy opozycja, rezultat byłby dla opozycji drugoczący. Społeczeństwo jest już bardzo zmęczone bezpłodnymi walkami partyjnymi i zwraca swoje nadzieje w tę stronę, skąd oczekuje pozytywnej pracy nad uzdrowieniem gospodarstwa kraju. Co gorsza — opozycja przez swoją zgubną taktykę — wręcz podkopuje zaufanie do parlamentaryzmu, gdyż ogół identyfikuje ją z ustrojem parlamentarnym i winę zabagnienia naszych stosunków zaczyna przypisywać temu ustrojowi. Nie jest to bynajmniej objaw dodatni, gdyż tylko formy parlamentarne są już przestarzałe i wymagają gruntownej naprawy; sama zaś zasada zawsze jeszcze najlepiej odpowiada potrzebom organizacyjnym i państwowotwórczym społeczeństw oświeconych. Walcząc zatem rzekomo w obronie parlamentu, opozycja podcina jego korzenie i wywołuje w społeczeństwie coraz żywsze pragnienie dyktatury, jako ostatniego ratunku przed ciwką partyjno-parlamentarnej anarchii.

Według ostatnich wiadomości, centrolew wezwał sobie na sukurs — mniejszości narodowe i razem z ich przedstawicielami ma podobno wydać manifest do narodu. Jest to polityka bankruta, który już nie czuje gruntu pod nogami. Jeżeli przywódcy centrolewu nie rozumieją, że przez taki sojusz wchodzi na drogę antynarodowych kompromisów — ich własni wyborcy prędko ich pouczą o niebezpieczeństwach i awanturczości takiej polityki.

* * *

„Dzień Polski” z powodu artykułu p. B. Koskowskiego w „Kurierze Warszawskim”, artykułu nawołującego do odwrotu z torów centrolewych, zapowiedzianego zjazdu krakowskiego, pisze:

Od kogo p. B. K. oczekuje „troski o państwo?”

Toż jednym, jedynym punktem pozytywnego programu zjazdowców krakowskich jest walka z dzisiejszym porządkiem rzeczy w Polsce. A co potem, co dalej? Dalej ma być ład, porządek, spokój. Dalej ma być polityka wolna od eksperymentów. Chyba p. B. K. nie ludzi się, że PPS, zerwie ze swoim zgubnym dla każdego, najmocniejszego nawet organizmu gospodarczego, programem etatystycznym, że p. Dąbski wyrzeknie się swojego demagogicznego programu „ziemia bez wykupu” itd.

Więc chociaż do narodowej demokracji należy spora garstka ludzi o tak wysokim poziomie umysłowym i moralnym, jak autor omawianego przez nas artykułu, nie zmienia to ani trochę istoty sprawy — odpowiedzialność wobec narodu i historii za to, co dzieje się obecnie wśród opozycji i co dzieć się będzie, spada w takiej samej mierze na liderów narodowej demokracji, jak i na liderów wszystkich innych stronnictw opozycyjnych, tembardziej, że p. B. K. osłabia swoje inne tezy, cytując z „Robotnika” szumne a czerzące frazesy o „współżyciu demokracji”.

Jak to „współżycie” wygląda w życiu codziennym, świadczy cchyba dostatecznie wiadomości z Krakowa, iż 29 bm. odbędą się tam właściwie dwa zjazdy — oddzielnie obradować będzie Ch. D., NPR. i Piast oddzielnie PPS., Str. Chł. i Wyzwolenie. Dopiero po obradach dwóch zjazdów od-

być się ma jedna wspólna manifestacja na ulicach grodu podwawelskiego.

Odpowiedzialność narodowej demokracji jest tembardziej wielka, że nie tylko o twarcie lub zakulisowo bierze ona udział w obradach i konwentyklach opozycyjnych, cofając się dopiero przed wystąpieniami urzędowymi nazewnątrz, lecz właśnie dlatego, że nawet najwybitniejsi spośród członków nie potrafią okiełzać taktyki partyjnej, za nic sobie mającej wszelkie zasady i podstawy ideologiczne.

Wobec szkodliwej dla państwa taktyki osobistości, taktyki nienawiści, supremacji wszystkiego innego od długiego szeregu lat pozbawionej jakiegokolwiek obiektywizmu

państwowego, dość fałszywie brzmią nuty troski o państwo, nuty, w które pan B. K. wczoraj uderzył.

Oba zjazdy krakowskie odbędą się w ten czy inny sposób, spokojnie lub gwaro, z incydentami czy bez — zależnie to będzie od ich organizatorów. Po zjazdach tych niczego się nie spodziewamy, niczego też twórczego od nich oczekiwać żaden obiektywnie myślący obywatel nie może. Dlatego nie o te zjazdy nam idzie, nie o nich też piszemy.

Pragniemy tylko podkreślić jeszcze jedną więcej z nieskończonego szeregu niekonsekwencji obozu narodowo-demokratycznego.

48 ludzi zginęło z głodu w Leningradzie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 20 czerwca. (G). Z Moskwy donoszą: „Leningradzka Prawda” zamieszcza wiadomość, że w ciągu pierwszej połowie czerwca w Leningradzie wydarzyło się 48 wypadków

śmierci z wycieńczenia spowodowanego głodem. W liczbie ofiar śmierci głodowej robotnicy stanowili 30 proc., reszta to inteligencja, którym odmówiono kartek na żywność.

Pierwszy Niemiec beatyfikowany od czasów Lutera.

Citta del Vaticano, 20 czerwca. (PAT) W miejscowych kołach podkreśla się specjalne znaczenie ostatniej beatyfikacji kapucyna Konrada de Parzham, a to ze względu na fakt, iż nowy święty jest pierwszym Niemcem, beatyfikowanym od czasu reformy Lutera.

Pozatem zwraca uwagę szybkość, z jaką proces beatyfikacji został dokonany w ciągu panowania obecnego Papieża.

Podczas uroczystej beatyfikacji bazyliki św. Piotra była specjalnie bo-

gato przybrana.

Citta del Vaticano, 20 czerwca. (PAT) W przyszłą niedzielę, dnia 22 b. m., Ojciec Święty Pius XI, udając się na kanonizację błogosławionych Łucji Filipiny i Marii Thomas Schiap pa, miast zejść do bazyliki zwykłą drogą wewnętrzną, uda się przez plac św. Piotra, wchodząc z t. zw. Portonno di Coronzo.

Papież będzie niesiony na sedia gestatoria w otoczeniu procesji, złożonej z kardynałów, biskupów, dworu papieskiego i kleru rzymskiego.

WIELKI POŻAR W PRZEMYŚLU.

Przemysł. 20 czerwca. (PAT). W nocy z czwartku na piątek wybuchł w magazynach Gottlieb i Galler oraz tkalni mechanicznej „Dzwon” przy ul. Dekerta, wielki pożar. Pastwą płomieni padły magazyny surowców, zawierające około 40 wagonów pakul lnu i konopii, wartości około 400.000 zł. Na miejscu zjawiała się straż miejscowa miejska, kolejowa oraz wojsko. W ciągu trzech godzin pożar zlokalizowano.

Przyczyna pożaru nieustalona, istnieje jednak przypuszczenie, że do magazynu zakradli się złodzieje, którzy operowali przy pomocy świec i wywołali pożar łatwo palnych materiałów. Przypuszczenie to ma swoje uzasadnienie w tem, że sąsiedzi, którzy pierwsi ogień spostrzegli, zastali bramy magazynu otwarte naocześnie. Firmy uszkodzone były częściowo ubezpieczone.

STANISŁAWOWSCY KOMUNISCI TEŻ PRÓBUJĄ DEMONSTROWAĆ.

Stanisławów. 20 czerwca. (PAT.) 19 czerwca br. o godz. 20:30 usiłowała grupa komunistów urządzić przed gmachem sądu w Stanisławowie demonstrację w związku z wyrokiem śmierci na trzech komunistów we Lwowie. Demonstranci zebrałi się w liczbie około 30 osób, ze znanym komunistą Drescherem na czele, który rozwinął sztandar.

Pełniący służbę patrolową funkcjonariusz policji państwowej, który usiłował Drescherowi odebrać sztandar, został przez niego uderzony kamieniem w głowę, tak, że upadł na ziemię i dopiero po chwili, oddawszy dwa strzały ostrzegawcze, przytrzymał Dreschera i odebrał mu sztandar.

Organa policji państwowej zlikwidowały szybko zajście, przytrzymując 10 osób.

GRANDI SKŁADA SPRAWOZDANIE MUSSOLINIEMU.

Rzym. 20 czerwca. (PAT.) Mussolini przyjął ministra Grandiego, który złożył mu sprawozdanie z podróży swej do Polski oraz o wizytach w Budapeszcie i Wiedniu.

REDAKTOR „CORRIERE DELLA SERA” W GDYNI.

Gdynia. 20 czerwca. (PAT.) Bawi w Gdyni redaktor „Corriere della Sera” p. Caprini, który zwiedził holownikiem portu oraz dokładnie informował się o postępie budowy i zdolności przeładunkowej portu. Informacji udzielał sekretarz Urzędu Morskiego pułk. Ilanotwicz. Wizyta przedstawiciela włoskiej prasy pozostaje w związku z pobylem w Polsce ministra Italji p. Grandiego.

SPORTOWI DZIENIKARZE POLSCY U KRÓLA KAROLA.

Bukareszt, 20 czerwca. (PAT) Król Karol w drodze specjalnego wyróżnienia Polski przyjął bawiących w Bukareszcie na międzynarodowych zawodach lotniczych dziennikarzy polskich w osobach naczelnego redaktora „Lotu Polskiego” mjr. Witkowskiego, referenta prasowego L. O. P. P. red. Jerzego Lowestana, oraz radcy Klemensa Kettlicza, udzielając im trzem oddzielnych adjencyj.

3.000 SOSEN W NAGRODĘ ZA SPRAWNOŚĆ FIZYCZNĄ.

Warszawa. 20 czerwca. (PAT). Pan Prezydent Rzplitej ofiarował w nagrodę za sprawność fizyczną, okazaną na święcie wychowania fizycznego w Spale, 3.000 sosen na budowę pierwszej w Łodzi krytej hali sportowej.

30 OSÓB RANNYCH NA BOISKU SPORTOWYM.

Buenos Aires. 20 czerwca. (PAT). Wczoraj na tutejszym boisku sportowym doszło do poważnych zaburzeń w chwili, gdy sędziowie wykluczyli paru graczy z udziału w grze. Bójka przybrała wielkie rozmiary i musiano zawiązać policji. Mimo jej interwencji, tłum zdemolował urządzenie. 30 osób zostało rannych, 20 osób aresztowanych.

POLSKA NA KONFERENCJI W OSTENDZIE.

Paryż. 20 czerwca. (ATE). W Ostendzie rozpoczęła się międzynarodowa konferencja producentów nawozów azotowych, w której bierze udział 7 państw, a w tej liczbie Polska.

==

Z szlachtą polską polski lud.

V.

W b. zaborze pruskim rolę patronów ruchu ugodowego odgrywała rodzina Radziwiłłów. Spokrewnieni blisko z panującą rodziną Hohenzollernów, Radziwiłłowie z początku opierali swą orientację o tułających się pod wzrokiem berlińskim marzeniu o ozdobieniu głowy Hohenzollernów koroną polską. Wstępem do tego miało być wyodrębnienie Poznańskiego, jako odrębnej prowincji z namiestnikiem na czele. Pewnym echem tej orientacji była niechęć Polaków do wzięcia udziału w pracach sejmu Rzeszy niemieckiej. Orientacja ta zgóry przekreślała możliwość odzyskania Śląska, ze względu na to, że ziemia ta nie należała do korony polskiej, a również pod wielkim znakiem zapytania stawała sprawa Pomorza.

Nie utrzymała się ona długo: polityka pruska, bezwzględna, konsekwentnie dążąca do opanowania ujścia Wisły wietrząca niebezpieczeństwo w bliskości ziem polskich od stolicy Niemiec i Prus. Berlina, odsunęła w dziedzinie

zupełnie nierealnych marzeń projekty radziwiłłowskie. Zmartywychwać mogły one dopiero w czasie wojny europejskiej w postaci orientacji Władysława Studnickiego, przyczem jednak Poznań już w tych koncepcjach nie wchodził w rachubę.

Po krótkich wahaniach polityka polska w b. zaborze pruskim oparła się nie na zasadzie reprezentacji terytorjalnej, a na zasadzie narodowej. Posłowie polscy bez względu na to, gdzie zostali wybrani, tworzyli solidarne Koło Polskie. Stanowisko Koła Polskiego w Berlinie nigdy nie miało nic wspólnego z irredentą — było ono stanowiskiem „polskiej partji” w państwie niemieckim, nie różniło się zupełnie od stanowiska w stosunku do państwa „katolickiej partji” — centrum, a w wielu wypadkach było o wiele bardziej umiarkowane, niż stanowisko socjalistów. Podstawą polityki Koła była lojalność — w okresie rządów w Kole partji dworskiej — do korony, w okresie zaś wpływów narodowej dem. do państwa. Obrona praw polskich nie wykraczała poza normalną obronę mniejszości narodowej.

Uгода z państwem pruskim opierała się o szlachtę. Jeżeli częste powsta-

nia, prześladowania polityczne, konfiskaty niszczyły naszą szlachtę w Królestwie, to w Poznańskim „Rittergutbesitzer” są najczęściej szlachtą zasiadającą na majątkach od wieków. Zmiana rządów — rozbiór Polski — nie wywołał wśród szlachty wielkich zmian: gospodarczo zorientowani, ku zachodowi ziemiaństwo wielkopolskie nawet po cichu cieszyło się z nowego pana. Wielką atrakcją były sypane szczerdnie przez króla pruskiego tytuły hrabiowskie i prawa majorackie.

Nic dziwnego, że taki nastrój przetrwał nawet powstanie wielkopolskie w 1848 roku, zresztą spowodowane przez Prusaków, i mające dużo analogii z bitwą pod Kaniowem, nie dziwnego, że Maćki i Bartki wielkopolskie dobrze spełniły swój obowiązek w stosunku do korony zarówno w wojnie z Austrią w 1866 roku, jak w wojnie z Francją w 1870 roku. Na tem tle lojalności całej ludności rozwijała się polityka ugodowa, zwana tu dworską. Za główne swe zadanie uważała ona ocalenie plemiennej samodzielności Polaków, uchronienie własności polskiej przed zamachami takimi, jak znany figiel pruski z hipotekami lub też polityka komisji kolonizacyjnej. „Dworscy”

politycy opierali swe nadzieje nie na ugodzie z narodem niemieckim, bowiem pod tym względem naogół złudzeń w Wielkopolsce nie miało, ale na pozyskaniu dynastji dla sprawy polskiej. Ten nastrój przychylny dla Hohenzollernów przetrwał nawet okres „Kulturkampf” i polityki Bismarka, pomimo jawnych dowodów, że pierwszy cesarz nowożytnych Niemiec, Wilhelm I., całkowicie popiera swego żelaznego kanclerza. Tak samo, jak i w b. zaborze rosyjskim, wiele oczekiwano od następcy tronu, ojca ostatniego cesarza Wilhelma. Ciężka i śmiertelna choroba popsuła wszystkie rachuby: cesarz, na stępcę Wilhelma I., syn angielskiej księżniczki, pono bardzo liberalny, nie zaznaczył się niczem w historii Niemiec, dla nas, co znamy już republikańskie Niemcy dziwnie nierealnymi wydają się te rachuby polityczno-dynastyczne, gdy nadchodziła era integralnej demokracji w Niemczech.

Ostatni cesarz Niemiec, Wilhelm II., postać, która weszła do historii, jako jeszcze jedna odmiana degeneracji dynastji panujących, zbyt jest znanym, by podejmować jego charakterystykę. Chodzi nam zresztą tylko o jego stosunek do sprawy polskiej.

Dr. Brzeski o swoich wrażeniach ze zjazdu Związku miast polskich.

Jak wiadomo, w dniu 16 i 16 b. m. odbył się w Warszawie zjazd delegatów Związku miast polskich z udziałem blisko 500 osób. Ponieważ w prasie lwowskiej pojawiły się skape i nie ściśle sprawozdania z tego zjazdu, sprawozdawca nasz udał się do prezydenta dr. Józefa Brzeskiego, delegata m. Lwowa na tym zjeździe, z prośbą o bliższe informacje.

— Jeżeli mam mówić o moim wrażeniu z tego zjazdu — zaczął dr. Brzeski, — to przynajmniej muszę przyznać, że było bardzo niesympatyczne. Oto narodowi-demokraci, socjaliści i ludowcy usiłowali za wszelką cenę wykorzystać zjazd do rozgrywki z Rządem i wprowadzali przy każdej sposobności momenty polityczne, a w szczególności przy sposobności omawiania zasad i granic nadzoru władz administracyjnych nad gospodarką samorządową i przy sposobności rozpatrywania kwestji rozbudowy finansów komunalnych. Braki należytego wyposażenia Związków samorządowych starała się opozycja połączyć z niefunkcjonowaniem sejmiku, któremu rzekomo Rząd ma przeszkadzać. Rezydentanci narodowej demokracji, socjaliści i ludowcy szli razem ręką w rękę; ks. Wyrebowski, poseł Staniszkis, r. Adler, tow. Lew i prof. Ziemięcki przemawiali zgodnym chórem. Te wszystkie momenty wywołały nie zwykłe podniecenie atmosfery, wyładujące się w niebudujących hałasach i krzykach. Brak znajomości pod stawowych zasad parlamentarnych robił niezwykle przykre wrażenie.

Co do referatów, — ciągnął dalej prez. dr. Brzeski, — to zdaniem moim były one opracowane dość powierzchownie, a cechował je brak jasnego i zdecydowanego stanowiska. Sprawiało niezwykle wrażenie, że na przykład kwestja rozbudowy była puszczona na bystre flukty zebrania kilkuset osób, tak że zupełnie przypadkowe i nieuzasadnione rozstrzygnięcia, poprostu większości kilku głosów, nie było wcale niemożliwe. Dopuszczono do obrad i głosowania wnioski poprzednio niezgłoszone, czasami bezgranicznie naiwne. Do takich wniosków zaliczyć muszę wniosek o zmianę art. 81 Konstytucji w tym kierunku, aby sądy miały prawo badania ważności ustaw, należycie ogłoszonych. Demonstracja, zamierzona przeciw Rządowi, nie udała się dzięki zdecydowanemu stanowisku, zajętemu przez B. B. W. R.

Rezultat zjazdu jednak jest bardzo nikły. Nieuchwalono niczego, z czem

by Rząd musiał się poważnie liczyć. My Małopolanie odnieśliśmy wrażenie, że należy poważnie pomyśleć o utworzeniu osobnego regionalnego Związku miast małopolskich, któryby naprawdę rzeczowo zajmował się sprawami samorządowymi i przygotowywał materiały dla odpowiednich

reform obecnego ustroju samorządowego.

Wkońcu dodać muszę, że prezydent m. Lwowa należał do przyrzdum zjazdu i zapewne tylko przez pomyłkę opuszczono jego nazwisko w sprawozdaniu ze zjazdu.

==□==

Na Bystrzycy stanął nowy most kosztem pół miliona zł.

MOWA MIN. MATAKIEWICZA NA UROCZYSTOŚCI POŚWIECENIA MOSTU.

Stanisławów, 20 czerwca (PAT.) — 20 bm. o godz. 10 rano przybył tu minister robót publicznych prof. Matakiewicz z towarzyszeniem dyrektora departamentu wodnego inż. Prokopowicza.

Po oficjalnym przyjęciu na dworcu kolejowym przez przedstawicieli władz i urzędów, udał się p. minister do biur Dyrekcji Robót Publicznych i przeprowadził inspekcję tego urzędu.

Następnie wziął p. minister udział w uroczystości poświęcenia żelazno-betonowego mostu na Bystrzycy nadworniańskiej pod Mykietyćcami.

Podczas tej uroczystości, wygłosił p. minister przemówienie, w którym m. in. powiedział: Nowy ten most, stanowiący budowlę monumentalną należy do mostów większych rozmiarów, a powstał kosztem pół miliona złotych, wyłącznie z funduszy państwowych, pracą naszych inżynierów, wychowanków Politechniki lwowskiej, która w rozwoju budownictwa żelazno-betonowego przodująca odegrała rolę, prace

naszych majstrów i robotników. Jako minister robót publicznych wyrażam gorące podziękowanie za wykonanie tego dzieła stanisławowskiej dyrekcji robót publicznych.

A teraz stojąc na tym moście, który stanowi także małą czastkę gospodarczego rozwoju kraju, stojąc nad tą Bystrzycą, zasilającą Dniestr, dążący do morza Czarnego, o którego brzegi opierała się niegdyś Rzeczypospolita, w imieniu Rządu Rzeczypospolitej wyrażam życzenia, aby ta część kraju naszego, manifestująca zawsze tak żywo i szczerze swoją przynależność i wierność dla Rzeczypospolitej, poczynając od ludności tego grodu Rewery a kończąc na dzielnych Huculach u stóp Czarnohory — aby to Pokucie rozwijało się jaknajlepiej pod względem kulturalnym i gospodarczym.

Po poświęceniu mostu udał się min. Matakiewicz na objazd potoków górskich w powiatach bohorodczańskim i nadwórzańskim.

WYŚCIG OKRĘTÓW Z TARYFA CELNĄ.

Londyn, 20 czerwca. W związku z wejściem w życie nowej taryfy celnej 30 parowców europejskich zdążyło całą siłą pary do Nowego Jorku, aby skutecznie odprawić celną przed godziną 12 w nocy z wtorku na środę, kiedy nowa taryfa celna uzyskała moc obowiązującą.

22 parowce, a w tej liczbie 3 olbrzymie oceaniczne zdołały oclić towary przed północą. W ostatnim tygodniu wpływy nowojorskiej komory celnej z tytułu opłat wyniosły 25 milionów dolarów, a tylko w ub. sobotę i niedzielę przekroczyły 17 milionów dolarów.

PIORUN UDERZYŁ W CERKIEW I ZABIŁ 3 CHŁOPÓW.

Bukareszt, 20-go czerwca. (ATE). W miejscowości Szaosz mieszkańcy wsi schronili się przed burzą w cerkwi i zaczęli bić w dzwony.

Tymczasem w cerkiew uderzył piorun, który zabił trzech wieśniaków, a 10 ciężko ranił.

PRZEZ 13 LAT CHODZIŁA Z NOŻYCAMI W BRZUCHU.

Berlin, 20 czerwca. (PAT). O niezwykłym wypadku donoszą ze Strembergu w Brandenburgii: Oto w r. 1917, żona jednego z inżynierów fabrycznych zmuszona była poddać się operacji wyrostka robaczkowego, której

dokonał pierwszorzędnny chirurg z Mezu.

Od tego czasu, a więc przeszło 13 i pół lat pacjentka, pomimo stałej opieki lekarskiej, zapadała coraz bardziej na zdrowiu. Pomimo prześwietlania promieniami Roetgena lekarze nie mogli ustalić przyczyny niedomagań chorej. Dopiero przed kilku dniami chora bawiąc w kapielisku Homburg, odwiedziła tamtejszego lekarza, który po zbadaaniu jej niezwłocznie zarządził przeprowadzenie zabiegu operacyjnego.

Operacja dała wyniki nieoczekiwane. Po otwarciu jamy brzusznej znaleziono nożyce 14 cm. długości, pokryte powłoką rdzy i wapna, które widocznie w czasie operacji, dokonanej przed 13 i pół laty, chirurg, wskutek niedopatrzania, zaszył w ranie. Miejsce, w którym nożyce się znajdowały, było zupełnie zaropione. Wnętrznosci w kilku miejscach wykazały groźne napięcie. Stan pacjentki po dokonaniu operacji jest w dalszym ciągu bardzo groźny. Według opinii lekarzy, jeśli nawet uda się chorą utrzymać przy życiu, pozostanie ona kaleką.

STRZEGA ZAZDROŚNIE TAJEMNIC PANCERNIKA „A“.

(Telefonem od naszego korespondenta). Warszawa, 20 czerwca. (zo) Z Berlina donoszą: Do Niemiec przybył oficer marynarki amerykańskiej, delegowany przez amerykańskie ministerstwo marynarki dla zwiedzenia niemieckiego pancernika „A“. Pomimo listu polecającego, władze odmówiły na obejrzenie nowego pancernika.

STANY ZJEDNOCZONE ZABEZPIECZAJĄ SIĘ PRZED SZMUGLEM WÓDKI Z POLSKI.

Nowy Jork, 20 czerwca (PAT.) W dniu wczorajszym ambasador Filipowicz oraz sekretarz stanu Stimson pod pisali polsko-amerykańską konwencję w sprawie przeciwdziałania szmuglowi alkoholu do Stanów Zjednoczonych. Konwencja zawiera klauzule żeglugi morskiej, oraz przewiduje, że ewentualne pretensje wynikające z zastosowania jej, poddawane będą rozpatrzeniu komisji, złożonej z jednego przedstawiciela każdej strony, a w razie niedojścia do porozumienia przez Trybunał Rozjemczy w Hadze.

Konwencja zredagowana jest w języku polskim i angielskim. Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych nastąpi w Warszawie.

POGODA W SOBOIE.

Warszawa, 20 czerwca. (Tel. wł.) Komunikat Państw. Instytutu Meteor. Przepuszczalny przebieg pogody w dniu 21 b. m.: Pogodnie i ciepło. W Poznańskim i na Pomorzu w ciągu dnia słaba skłonność do burz. Miejsce we ruchy powietrza lub cisza.

Czy Wilhelm II. był wrogiem Polaków? Mniemamy, że był zbyt wielkim dyktantem, by mógł istotnie poważnie ująć zagadnienie zadań Niemiec na wschodzie Europy, zbyt płytkim uczuciowo, by mógł się zdobyć na nienawiść, która niewątpliwie cechowała choćby takiego Ottona von Bismarka. Polityka Wilhelma II. opierała się o ideologię ultra-niemiecką, ideologię, jakiej ujętej w systemat przykładu nie spotkamy nawet u najbardziej szowinistycznych sekt angielskich.

Chamberlaine był autorem hasła „Gott strafe England“, wyciągnął on wnioski z dumy anglosaskiej i przetłumaczył je na niemiecki.

Teoria ta jest czerną podobną do teorii biblijnej narodu wybranego, z tą tylko różnicą, że kiedy Jehowa doświadczał Izraela, a jako rolę historyczną wyznaczył mu konserwację idei Boga jedynego poprzez wieki, to Niemcy nie mają żadnych obowiązków, natomiast Bóg germański cały świat stworzył dla nich. Ciekawym byłoby zestawienie polskiego mesjanizmu z tym sui generis, mesjanizmem niemieckim.

Na to tło ideologiczne rzucił swe olbrzymie plany organizacyjne „Grosadmiral“ von Tirpitz. Ten człowiek

który w daleko znaczniejszym stopniu był symbolem przedwojennych Niemiec, niż Wilhelm, lub dzisiejszy wódz Hindenburg, świadomie zupełnie parł Niemcy nie na wschód, a na zachód, ku oceanom. A biedny, słaby, niemądry Wilhelm chylił się to w jedną, to w drugą stronę: to wygłaszał antypolską mowę w Malborgu, to znów stwierdzał, że przyszłość Niemiec jest na morzu parł ku Afryce, zakłócał spokój Europy Agadirem... W tym mózgu typowego megalomana dokonywała się jakaś dziwna synteza obu kierunków niemieckiej ekspansji, marzyły mu się Niemcy, od Władystoku aż do Atlantyki, ale życie zadawało kłam tej syntezie: pomimo olbrzymich funduszy, rzucanych na kolonizację kresów wschodnich, życie Niemiec przesunęło się ku zachodowi: porty takie jak Gdańsk, Królewiec. Kłajpeda zamierały w porównaniu z Hamburgiem. Śląsk tracił znaczenie w porównaniu z zagłębem Westfalskiem, stawał się technicznie zacofanym wobec takiego Essen, wreszcie kolebka Prus dzisiejszych, Prusy Elektorskie wyludniały się coraz bardziej.

Ten stan rzeczy czynił z zagadnienia polskiego dla Niemców zagadnienie wtórne. Było to tylko zagadnienie str-

tegicznego zabezpieczenia stolicy, pomnożone przez interesy junkrów wschodnich, mających duży głos przy dworze. Inaczej nieco przedstawia się ta sprawa dziś, po przegranej wojnie, po odepchnięciu Niemiec od oceanów...

Polityka „dworska“, polityka przyjaciół i krewnych Wilhelma II. polskiego pochodzenia, polityka Radziwiłłów i Kościelskich nie obejmowała tych horyzontów dalekiej polityki niemieckiej, i dlatego, gdy podczas wojny europejskiej zjawiała się w Polsce orientacja proniemiecka, teoretykiem i ideologiem jej został pochodzący z dalekich kresów wschodnich Władysław Studnicki.

Ale właśnie dlatego polityka „dworska“ mogła być tylko polityką nielicznej grupy szlacheckiej, nie mogła ani pociągnąć za sobą budzącego się do życia mieszczaństwa polskiego w b. zaborze pruskim, ani chłopów. Nie mogła ona również pociągnąć za sobą narodu. A i w formowaniu się nowej myśli konserwatywnej już w Polsce niepodległej ziemiaństwo i elementy „dworskie“ z b. zaboru pruskiego, odgrywające dużą rolę w dziedzinie gospodarczej, nie mają prawie żadnej roli w dziedzinie politycznej.

Sejm Ustawodawczy wolnej Rzplitej polskiej otwierał z tytułu starszeństwa b. prezes Koła Polskiego w Berlinie, Ferdynand ks. Radziwiłł. W tej postaci rasowej potomka Lizdejki, a bliskiego kuzyna Hohenzollernów odbiła się cała Polska, ustępująca nowemu życiu. Magnat polski był ostatnim magnatem, który prowadził rodową politykę, który mógł jeszcze na równej stopie rozmawiać ze swym kuzynem, cesarzem morderczym Niemiec. Przeżył ruinę swej rodowej polityki. Koło Polskie wymknęło mu się z rąk, przechodząc pod wpływy demokratycznych „bambrow“ potomków niemieckich kolonistów, ewentualnie górniczych synów ze Śląska. Już prawie zamykającem się do snu wiecznego oczyma widział nową Polskę, która wyszła z chaosu wojny i rewolucji.

A jednak oddał przewodnictwo nad sejmem polskim jednemu z tych, którzy weszli do sejmiku pruskiego i parlamentu niemieckiego pod hasłem konserwatyzmu, pod hasłem oporu przeciw wpływom narodu dem.. Wójciechowi Trapczyńskiemu.

Atawizmy polityczne działają, nowa Polska powoli bardzo się staje...

Wyludnianie Niemiec.

Profesor higieny społecznej, Grotjahn, wygłosił niedawno w Berlinie odczyt na temat niebezpieczeństwa wyludnienia Niemiec. Grotjahn wskazał na zastraszający spadek odsetka urodzeń w ciągu ostatnich 50 lat. Gdy w r. 1872 wynosiła liczba urodzin na 1000 mieszkańców 39'5, to w r. 1927 spadła na 18'3. Wprawdzie spadek ten daje się za uważać w całej zachodniej Europie, jednak nigdzie nie występuje on tak gwałtownie, jak właśnie w Niemczech.

Roczny przyrost ludności, wynoszący obecnie przeciętnie 300.000 osób, nie jest zdaniem prof. Grotjahna, wcale dowodem żywotności narodu niemieckiego, ale rezultatem spadku śmiertelności na skutek postępów w dziedzinie higieny indywidualnej i społecznej. Już w najbliższych latach, przewiduje prof. Grotjahn, deficyt ludności, sięgający w latach 1933—1937 cyfry 2 milionów osób, a nadto kolosalny wzrost liczby starców powyżej 65 lat. Liczba ich z 3.5 milj. w roku 1928 wzrosła w r. 1975 do 8.5 o ile śmiertelność utrzyma się na tym samym korzystnym poziomie. To zastarzenie narodu będzie stanowiło poważne obciążenie dochodu społecznego.

Badając przyczyny zjawiska wyludnienia kraju, prof. Grotjahn uważa, iż należy ich szukać w rozpowszechnieniu systemu dwojga dzieci wśród sfer mieszczańskich oraz przypisać systematycznemu spadkowi urodzin w klasie robotniczej, która do niedawna była najważniejszym źródłem przyrostu ludności. Wygłasza on tezę, iż system rodziny z dwojgiem dzieci w każdym społeczeństwie spowodować musi nieuchronnie w ciągu 75 lat zmniejszenie liczby ludności do połowy, a dopiero przy 3 dzieciach, dochowanych powyżej 5 lat, możliwe jest utrzymanie odsetka urodzin na poziomie 18 na 1000 mieszkańców. J. B.

Z ruchu wydawniczego.

* Dr. Mieczysław Skrudlik: „Królowa Korony Polskiej”. Szkice z historii malarstwa i kultu Bogarodzicy w Polsce. Lwów 1930. Nakł. Tow. Biblioteka Religijna. In 8-ka duża. Str. 372. Są to źródłowe, nader poważne i ciekawe szkice historyczno opłowe, dotyczące malarstwa i kultu N. P. Marii, zebrane we wspaniałą monografię całość, doskonale się prezentująca.

* Ks. Ferdynand Ehrenborg T. J.: „Ku szczytom kapłaństwa Chrystusowego. Tłu maczył z niemieckiego Ks. dr. Idelfons Bobicz. Lwów 1930. Nakł. Tow. Biblioteka Religijna we Lwowie. In 16-stka (mała ósemka), str. 395 i nrb 5. Życie człowieka dążącego do najwyższej doskonałości, — młodego i skromnego kapłana, o wysokiem ubożeniu (wewnętrznie i zewnętrznie) — oto treść dzieła. Niema tu w emocje i cuda obfitujących nadzwyczajności, a jednak z uczuciem przedziwnego uroku i rozrzwienia czyta się życiorys. Jest to książka dla wszystkich, a w pierwszym rzędzie dla tych, którzy ideał kapłaństwa mają przed oczyma.

* Przeciw Propagandzie Korytarzowej. (Praca zbiorowa pod redakcją Józefa Borowika) Toruń 1930, str. 165 VII. W tych dniach ukazał się nakładem Instytutu Bałtyckiego w Toruniu obszerny tom pt. „Przeciw Propagandzie Korytarzowej”, iako praca zbiorowa 9 autorów pod redakcją p. Józefa Borowika, dyrektora Instytutu. Tom ten stanowi część drugą wykładów wygłoszonych w styczniu br. na Kursie Akademickim dla publicystów i dziennikarzy w Toruniu. Dzieło to jest cennym podręcznikiem dla wszystkich interesujących się zagadnieniem Pomorza.

Wiadomości bieżące.

21
czerwca
1930

Sobota

Alojzego

lutru: Paulina bisk.

Wschód słońca 3:14

Zachód 19:37.

TEATR WIELKI.

Sobota 21 bm. godz. 4 popoł. „Kopciuszek” z Wilińską i Dudzińskim dla dzieci. — O godz. 8 wiecz. „Kontroler wagonów sypialnych”, zniżki ważne.

Niedziela 22 bm. o godz. 4 „Podróż na około świata Ninki, Patachona i Pata” — ceny najniższe popołudniowe. — O godz. 8 „Kontroler wagonów sypialnych” — zniżki ważne.

TEATR MAŁY.

Sobota 21 bm. „Pociąg widmo”, ceny popularne.

Niedziela 22 bm. „Pociąg widmo” — ceny popularne.

KINOTEATRY.

APOLLO: I. film dźwiękowy francuski „Śpiewak z Montparnazu” oraz dodatki dźwiękowe.

CASINO: „Higiena seksualna”.

CHIMERA: „Serce lotnika”.

COLOSSEUM: „Coraz prędzej” Harold Lloyd.

KOPERNIK: „Drapacz chmur i Twesta tak kusily mnie”.

MARYSIENKA: „Kobieta bez serca” i „Pieśni murzyńskie”.

PALACE: „Niebezpieczna kobieta”.

==□==

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie. W Pałacu Sztuki na placu Targów Wschodnich otwarta jest wystawa najpoważniejszego polskiego związku artystów „Sztuka”, reprezentującego najwybitniejszych malarzy i rzeźbiarzy obecnej doby. Wystawa otwarta jest codziennie od 10 do 18 pop. 3738

==□==

— „Kontroler wagonów sypialnych”, świetna farsa Bissona, wywołuje śmiechu na widowni teatru Wielkiego, komizmem typów i sytuacji. Kto chce wesoło i beztrudnie spędzić wieczór, powinien zobaczyć doskonale wznowienie, tej jednej z najweselszych fars francuskiego repertuaru, która powtórzoną będzie dziś w sobotę i jutro w niedzielę dnia 22 bm. w teatrze Wielkim.

— Warszawski teatr dla dzieci ze słynną Ninką Wilińską, dziewięcioletnią artystką oraz z jej partnerem, ulubieńcem dzieci, karzełkiem Pawełkiem Dudzińskim da tylko dwa przedstawienia w teatrze Wielkim w sobotę dnia 21 bm. piękną bajkę pt. „Kopciuszek” i w niedzielę dnia 22 bm. wesołą „Podróż Ninki, Pata i Patachona dookoła świata”, początek o godz. 4 po południu. Ceny miejsc minimalne.

— „Szwęk”, głośna komedia Haska, przerobiona z równie głośnej jego powieści, grana z fenomenalnym powodzeniem w teatrach całej Europy, wejdzie na repertuar teatru Wielkiego w najbliższych dniach. Rolę tytułową odwodzi Łudwik Czarnowski, który zarazem komedię tę reżyseruje. Popisowa rola Szwęka, którą w Niemczech grał sławny Pollenberg, będzie zarazem pożegnalną rolą dyrektora Czarnowskiego.

— Jedyne występy Ewy Bandrowskiej i Zenona Dolnickiego, świętych śpiewaków, cieszących się rozgłosem europejskim, odbędą się w teatrze Wielkim w wtorek dnia 24 bm. w „Cyruliku Sewilskim”. Jak wiadomo p. Ewa Bandrowska, stale zaangażowana do Opery warszawskiej, święciła ostatnio triumfy w Sożi, Belgardzie, Bukareszcie a w Medjolanie w „Teatrze Lirico” była przyjmowana wprost entuzjastycznie. Równym powodzeniem cieszył się p. Zenon Dolnicki, świetny baryton, którego sukcesy w Barcelonie, Medjolanie, Rzymie oraz w tymże samym „Teatrze Lirico”, odbiły się głośnym echem w naszej prasie. W tej znakomitej obsadzie przedstawienie „Cyrulika Sewilskiego” będzie prawdziwą ucztą artystyczną dla Lwowa.

==□==

— Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie. Otwarta w niedzielę 8 bm. wystawa Towarzystwa Artystów Polskich „Sztuka” w Pałacu Sztuki na placu Targów Wschodnich — należy do atrakcji artystycznych zakrojonych na najwyższą miarę. Wśród nazwisk artystów członków „Sztuki” biorących udział w tej wystawie niema ani jednego, któreby nie stanowiło chlubnej karty w dziejach wspólnego malarstwa polskiego. Przeszło 300 obrazów i rzeźb Axentowicza, Czarkowskiego, Dunikowskiego, Filipkiewicza, Jarockiego, Kamockiego, Kędzińskiego, Laszczyki, Melofera, Pautscha, Pienkowskiego, Pugeta, Sichulskiego, Weisa i Aneri wypełniło wszystkie sale obszernego

gmachu. Świetność formy artystycznej poszczególnych dzieł, różnorodność tematów sprawia, że widk kilka godzin spędzić może na wystawie bez chwili znużenia wciąż z żywym zainteresowaniem. Bogato ilustrowany przewodnik do nabycia przy kasie. Wystawa otwarta codziennie od 10 do 19 wieczorem.

— Konkurs modeli latających. Odbędzie się on już dzisiaj na lotnisku Janowskim i budzi tem większe zainteresowanie, że zgłoszono bardzo wiele modeli, nietylko modelarzy miejscowych, ale także z Borysławia, Drohobycza i Przemyśla. Młodzi konstruktorzy poszli w tym roku znacznie dalej niż lat ubiegłych. Jeden z nich zgłosił nawet model szybowa rakietowego, który zapewne jest wogóle pierwszym reprezentantem tej szczególnej kategorii. Liczne nagrody w postaci międzyuczelniane go puharu, dyplomów i pięknych pamiątkowych żetonów oraz plaket, budzą wśród zawodników powszechny zachwyt. Wobec tak silnego zainteresowania „zawody lotnicze” zapowiadają się niezwykle, to też z pewnością przypatrywać się im będą liczne zastępy młodych i starszych miłośników tego niezwykle pięknego i pożytecznego sportu.

— Stow. Op. „Chleb Dzieciom” urządza zbiórki uliczną w d. 22 bm. Zarząd Stow. uprasza ludzi dobrej woli, czujących na niedzę dziecięcą o łaskawe datki do puszek, które w dniu niedzielnym krążyć będą po ulicach miasta.

— Konkurs na zasiłki. Magistrat kr. st. m. Lwowa rozpisuje konkurs celem rozdania 12 zasiłków po 130 złotych z fundacji im. Stanisława i Albertyny z Bäumów Wojciechowskich dla wspierania ubogich wdów i słuchaczy medycyny, a to dla sześciu wdów i sześciu słuchaczy, wyznania chrześcijańskiego, narodowości polskiej lub niemieckiej. Wdowy po obywatelach miasta Lwowa, a zwłaszcza po kupcach, oraz słuchacze medycyny uniwersytetu lwowskiego sieroty po kupcach, mają pierwszeństwo. Podania należy wnieść do Magistratu najdalej do 15 lipca br.

==□==

— Egzamin wstępny do klasy I w gimnazjum humanistycznym Sacre Coeur we Lwowie, posiadającym od 1 września 1930 r. pełne prawa ginn. państwowych, odbędą się dn. 21 czerwca, zaś do klasy II i wyższych, ewentualnie także do kl. I, dn. 30 czerwca. Wpisy codziennie od godz. 4 do 6 po południu. 4013

— Wykład gen. Bolesława Popowicza, dowódcy O. K. VI., na temat: „Abiturjenci, a wojsko”, odbędzie się w dniu dzisiejszym, w sobotę o godzinie 7-mej wieczorem w sali Uniwersytetu przy ul. Marszałkowskiej. Jestto ostatni wykład z organizowanych przez T. N. S. W. o wyborze zawodu i studiach akademickich.

==□==

— Zamach samobójczy. W dniu wczorajszym około godz. 11-tej wieczorem w realności przy ul. Gródeckiej l. 27, jakiś nieznanego nazwiska osobnik w wieku około 50 lat, w zamiarze samobójczym, skoczył z wysokości III. p. na bruk, skutkiem czego doznał złamania prawej nogi oraz dotkliwych potłuczeń. Zawezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło denata w stanie nieprzytomnym do szpitala powszechnego. Nazwiska oraz powodu zamachu na życie na razie nie stwierdzono. Przy denacie znaleziono wezwanie ze Starostwa w Stryju, wystawione na nazwisko Michała Kosińskiego.

— Włamanie mieszkaniowe. Wczoraj późnym wieczorem nieznany sprawca włamał się do mieszkania inż. Jana Nawrockiego przy ul. Pelczyńskiej l. 20 i skradł jeden damski płaszcz selski-nowy, męski płaszcz brązowy, srebrne i pozłacane nakrycie stołowe na 12 osób, 6 łyżek i łyżeczek z chińskiego srebra — łącznej wartości około 2.000 zł.

— Krwawa bójka. Salomon Friedmann, zamieszkały przy pl. Zbożowym l. 3, doniósł policji, iż nieiaki Józef Finkler, zamieszkały przy ul. Starozbaraskiej l. 3, bez żadnego z jego strony powodu zranił go nożem w głowę.

— Kijami wyrównywali porachunki. Władysław Marszałek, robotnik ceglarniany, zamieszkały w Pasiekach Iyzakowskich, napadł wczoraj wraz z żoną Emilją na przechodzącą ścieżką Zofię Szczepańską i oboje pobili ją kijami tak dotkliwie po całym ciele, iż

otrzymała ona kilka ciężkich ran na głowie, rękach i nogach.

==□==

+ Ilu językami mówią z Europy? Jak wykazują statystyki, mówi się w całej Europie 120 językami. Z liczby tej 68-oma mówi więcej, niż 100 tysięcy ludzi, a 32-oma więcej, niż milion ludzi. Na pierwszym miejscu stoi pod tym względem język niemiecki, którym posługuje się w Europie 60.993.000. ludzi, języka rosyjskiego używa 70.254.000, angielskiego 47.001.000. włoskiego 40.807.000. francuskiego 39.841.000. Jeżeli natomiast weźmiemy pod uwagę wszystkie części świata, to na pierwszym miejscu stoi język chiński z 400 milionami ludności, która nim się posługuje, następnie hinduski z 260 milionami, angielski z 170 milionami. podczas gdy niemieckim i francuskim mówi na całym świecie po 80 milionów ludzi.

ZEMSTA KLUSOWNIKA.

Stanisławów. (Tel. wł.). Konstanty Kowalski z Kończak starych, pow. Stanisławów, lat 21 liczący, rolnik, pchnął sztyletem myśliwskim Ołeksę Myncyka, zam. w tej samej wsi, lat 50 liczącego, strażnika łowieckiego zadając mu ciężką ranę w okolicy serca. Czynu tego dokonał Kowalski z zemsty osobistej za to, że Myncyk uczynił doniesienie na niego za nieprawne posiadanie broni i klusownictwo. Myncyk został odstawiony do szpitala powszechnego w Stanisławowie, a Kowalski zbiegł i jest poszukiwany przez policję.

PUSZCZAŁ W OBIEG FAŁSZYWE BANKNOTY.

Stanisławów. (Tel. wł.). Przytrzymany został w Stanisławowie Langweber Murycy Juliusz, lat 37 liczący, pochodzący ze Lwowa, za puszczenie w obieg fałszywych banknotów 100 zł. Przy aresztowanym znaleziono dwa fałszywe banknoty 100-złotowe.

ZAMACH MORDERCZY I SAMOBÓJCZY.

Stanisławów. (Tel. wł.). Na polu w Pasiecznej, pow. Stanisławów znaleziono zwłoki dwu osób, mianowicie Minzera Kazimierza, lat 22 liczącego ze Stanisławowa, zam. przy ul. Adamczuka 18 i Gonkównę Heleny, lat 22, również ze Stanisławowa, zam. przy ul. Szpitalnej. Znaleziono przy zwłokach listy wskazują, że osoby te pełniły przy pomocy rewolweru „Buldog” samobójstwo z motywów erotycznych, a także z powodu nieuleczalnej choroby. Wynik dochodzeń policyjnych wskazuje, że Minzer zastrzelił najpierw Gonkównę, a następnie popełnił samobójstwo.

POŻAR SKUTKIEM PODPALENIA.

Horodénka. (Tel. wł.). W nocy 12 bm. o godz. 24-tej podpalili nieznany sprawca w Horodence stodołę tamtejszego gospodarza Tokaryka Dmytra, wskutek czego powstał pożar, który pochłonął tę stodołę, oraz przerzucił się na dom mieszkalny i stajnię, które spłonęły. Szkoda wynosi około 10.000 zł. Motywem zbrodni była prawdopodobnie zemsta osobista.

ŚMIERĆ POD KOLAMI AUTOBUSU.

Kosów. (Tel. wł.). W Czerhanówce, pow. Kosów, najechał autobus Nr. St. 60243, kierowany przez Michała Peczenika na Otę Pabahorniak, lat 49 liczącą, zam. w Pistyniu tak nieszczęśliwie, że ta na miejscu poniosła śmierć. O zdarzeniu doniesiono władzom sądowym z tem, że wypadek spowodowała przez nieostrożność sama denatka.

ŚMIERĆ UCZNIĄ W BYSTRZYCY.

Stanisławów. (Tel. l.). Dnia 13 b. m. utonął podczas kąpieli w Bystrzycy nadwórniańskiej w Chryplinie Izaak Kantor, lat 18 liczący, uczeń szkoły handlowej w Stanisławowie.



Własna flota morską
TO TWÓJ DOBROBYT!
Wpłać do P. K. O. konto czekowe Nr. 30
1 złoty rocznie
otrzymasz legitymację
członka Komitetu Floty Narodowej

Radjofon.

Sobota, 21 czerwca.

Lwów (385). G. 11:58: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. — 12:05—13:00: Koncert płyt gramofonowych. — 17:20: Transmisja z Krakowa. Program dla dzieci. — 18:20: Transmisja z Warszawy. Pół godziny Pen - Klubów w studio P. R. 18:50: Transmisja z Krakowa. Przegląd polityki zagr. — 19:15: Kom. roln. z Warsz. — 19:30: Rozmaitości, komunikaty, koncert płyt gramofonowych. — 19:40: Prasowy Dziennik Radj. z Warszawy. Zegar z Warsz. Obs. Astr. wybiję godzinę ósmą. — 20:00: Feljton z Warszawy. — 20:15: Koncert popularny z Warszawy. — 22:00: Feljton i komunikaty z Warszawy. — 23—24: Muzyka taneczna z „Bagateli”.

Warszawa (1411). Godz. 12:10, 16:20 i 19:30: Muzyka z płyt gramofonowych. — 20:15: Koncert popularny. — 22:00: „Pomoc w wesołych nieszczęściach”, wygl. Z. Marynowski. — 23: Muzyka taneczna. — Kraków (312). Godz. 17:20: Audycja dla młodzieży. — Poznań (334). Godz. 19:20: Interludium muzyczne. — 22:15: „Ze świata kobiecego”, wygl. S. Kazanowska. — Katowice (408). Godz. 19:05: Codzienny odcinek powieściowy. — 19:20: Intermezzo muzyczne. — Wilno (368). Godz. 16:15: Muzyka popularna. — 20:15: Koncert pieśni hebrajskich. — Bukareszt. Godzina 20:45: „Pajace”, opera Leoncavalla. — Moskwa. Godzina 21:00: „Książę Igor” — opera Borodina. — Londyn (356). Godz. 20:30: „The Dragons' Bride”, opera Mabel Constandorus. — Wiedeń (516). Godz. 20:15: „Blazen nadworny” — operetka Adolfa Müllera. — Berlin (418). Godz. 17:00: „Dramaturgia teatru politycznego” — rozmowa Erwina Piscatora z Feliksem Gasparą.

Niedziela, 22 czerwca.

Lwów. (385) — 10:15. Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej. — 11:58. Transmisja sygnału czasu z obserwatorium astronomicznego w Warszawie, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. — 12:10 — 13:00. Koncert płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 15:30. Transmisja z Katowic: „Pamiętajcie o nawozach sztucznych” wygl. prof. dr. Piekarski. — 15:50. Transmisja muzyki z Warszawy. — 16:00. Transmisja z Warszawy: „Domy ludowe — ich rola i znaczenie” wygl. p. W. Sosiński. — 16:20. Transmisja muzyki z Warszawy. — 16:30. Transmisja z Warszawy: „Co mówią liczby” — wygl. inż. Kazimierz Morris. — 16:50. Transmisja muzyki z Warszawy. — 17:10. Transmisja z Warszawy: „Prawdy i bajki w historii” wygl. prof. Henryk Mościcki. — 17:25. Transmisja koncert z Warszawy: Koncert popularny Reprezentacyjnej Orkiestry Policji Państwowej m. st. Warszawy, pod dyr. Al. Sielskiego. — 18:35. Transmisja z Krakowa „Chmury i fale” (M. Lisiewicz) — wygl. dr. Artur Schroeder z recytacjami p. A. Woycieckiego. — 19:10 Rozmaitości, komunikaty oraz koncert płyt gramofonowych. — 19:20. Transmisja z Warszawy: Pół godziny zarezerwowano na dialogi PEN-klubu. — 19:50. Dalszy ciąg rozmaitości. Zegar z warszawskiego obserwatorium astronomicznego wybiję godzinę ósmą. — 20:00. Transmisja z Krakowa: Koncert wieczorny. Wykonawcy: pp. Maria Tryczyńska - Chmielowa, (śpiew). Ken Bolesław (fort.), Włodzimierz Ormicki (akomp.). Podczas przerwy koncertu o godz. 21:00 transmisja kwadransu literackiego: „Dwie opowieści” Feliksa Brodowskiego. — 22:00. Transmisja z Krakowa: Feljton w opracowaniu p. dr. Zygmunta Nowakowskiego. — 22:15. Transmisja komunikatów z Warszawy. — 23:00 — 24:00. Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

Pamiętaj, że tylko wówczas będzie dobrze w Polsce, gdy się wybędzieciesz nalogu kupowania zagranicznych towarów.

O kreowanie biskupstwa w Stanisławowie.

(Od naszego korespondenta).

Stanisławów, 20 czerwca.

Po śmierci śp. ks. prob. Piaskiewicza, udzielił ks. biskup Lisowski wywiadu „Ziemni Stanisławowskiej”, w którym zapewnił, że władze kościelne odnoszą się przychylnie do problemu utworzenia rzym.-kat. biskupstwa w Stanisławowie.

Wskutek niedawnej śmierci śp. ks. infułata Limanowskiego, mianowanego w miejsce śp. ks. Piaskiewicza, stała się znowu aktualną sprawa obsadzenia parafii stanisławowskiej. Kwestię tę śledzi z niepokojem całe społeczeństwo polskie naszego województwa, a to tembardziej, że w międzyczasie utworzono w Stanisławowie gr.-kat. biskupat-sufaganat i tem samem na terenie naszego województwa jest dzisiaj dwóch biskupów obrz. gr.-kat., żadnego zaś obrządku rzym.-kat. Społeczeństwo polskie patrzy z coraz większą troską w przyszłość, rozpaczliwe jednak położenie szeregu polskich parafii na terenie naszego województwa, oraz świadomość wpływu tego stanu na interesy narodowe i państwowe.

Ze spraw wyznaniowych prawosławia

Luck, w czerwcu.

Na Wołyni dochodzi od czasu do czasu, częściej, aniżeli gdzieindziej do nieporozumień, a nawet poważnych zająć między ludnością na tle wyznaniowym. Ostatnia taka sprawa, która zainteresowała opinię, tragiczne zajście między unitami i prawosławnymi w Żabczem, została pomyślnie zlikwidowana. Ostatnie dni przyniosły jednak znowu podobną sprawę, zajścia w Dubiecznie w pow. kowelskim.

Parafia w Dubiecznie była początkowo parafią unicką, poczem pod przymusem rządów carskich przeszła na prawosławie. Przed kilku laty jednak, w 1927 r. powróciła do unii. W tym stanie rzeczy życie wyznaniowe w parafii upływało nie macone żadnymi nieporozumieniami. Dopiero po objęciu sąsiedniego prawosławnego probostwa przez ks. Sahajkowskiego, tego samego, który przed rokiem wywołał w Żabczem, w pow. łuckim, znane gorszące wypadki, a który został do Dubieczna w pow. kowelskim przeniesiony po usunięciu go z Żabczego, przyszło do pożałowania godnego zajścia. Otóż w dniu 29 maja, w dniu Wniebowstąpienia Pańskiego, uroczyste obchodzone przez unitów, w chwili, gdy w cerkwi unickiej tamtejszy ks. Grosz komunikował ludność, wpadł do cerkiewki ks. Sahajkowski w towarzystwie ks. Kunicy na czele tiumu prawosławnych. Rozagitowani prawosławni rzucili się na unitów z okrzykami: „wyrznać unitów”. Wskutek tego zostało nabożeństwo przerwane i doszło do ordynarnej bóiki między prawosławnymi i unitami w kościele. Bóika ta trwała blisko pół godziny, prawosławni zostali wyparci z cerkwi, a kilkanaście osób lżej i ciężiej poranionych.

Ciekawem jest, że inspiratorem zająć tych był podobnie, jak w Żabczem, ks. Sahajkowski. Świadczy to wyraźnie o osobliwym pojmowaniu przez tego duchownego prawosławnego swych obowiązków duszpasterskich i woła wprost o usunięcie go od wykonywania tych obowiązków.

Pewna przeciwwagą dla tego rodzaju zająć, godnych pożałowania, są odbyte ostatnio na całym Wołyniu uroczyste nabożeństwa w cerkwiach prawosławnych, urządzone z okazji zwołania Soboru prawosławnego. We wszystkich cerkwiach Wołynia odbyły się w ostatnich dniach uroczyste nabożeństwa, na których odczytane zostało w polskim języku orędzie p. Prezydenta Rzeczypospolitej, zwołują-

caż nam dziś domagać się bardziej stanowczo kreowania biskupstwa w Stanisławowie.

Ponieważ władze kościelne i państwowe odnoszą się do tej kwestii przychylnie, chodziłoby jedynie o uzyskanie zgody Watykanu.

Gdyby jednak mimo dostatecznych powodów, problem kreowania biskupstwa w Stanisławowie natrafiał na zbyt wielkie trudności, należałoby narazie kreować we Lwowie drugiego biskupa-sufagana, któryby miał swą siedzibę, jako proboszcz w Stanisławowie, przez co odsunęłoby się chwilowo potrzeba utworzenia i uposażenia biskupstwa ordynaryjnego.

Sprawa ta winna odbić się szerokim echem wśród całego społeczeństwa polskiego. Wierzymy, że władze kościelne i państwowe w zrozumieniu zagrożonych potrzeb i interesów kościelnych, narodowych i państwowych na terenie naszego województwa, wyteżą wszystkie siły, by pchnąć na realne tory sprawę kreowania biskupstwa łacińskiego w Stanisławowie.

ce Sobór i list pasterski metropolity Djonizego, z tej okazji wydany.

Może najuroczyściej odbyło się takie nabożeństwo w Ławrze Poczajowskiej (pow. krzemieniecki). Nabożeństwo w cerkwi tej odprawione zostało przy licznych udziałach wiernych i przed stawicieli władz przez arcybiskupa wileńskiego - lidzkiego Teodozjusza, arcybiskupa Pantelejmona, biskupa krzemienieckiego Simona, namiestnika Ławry Damaskina, archimandryty Witaliego i licznych, wyższego kleru prawosławnego. Namiestnik Ławry Damaskin wygłosił piękne kazanie okolicznościowe, w którym mówił o doniosłości faktu zwołania Soboru, przypomniał, że ostatni Sobór obradował również pod opieką Państwa Polskiego w 1791 r., wskazał wreszcie na różny stosunek do prawosławia Polski a Rosji sowieckiej, w której przywiązanie do religii karane jest śmiercią, albo conajmniej naraża na ostre prześladowanie ze strony „bezbożników” i władz sowieckich, wreszcie wezwał wiernych do złożenia ślubowania wierności Rzeczypospolitej Polskiej. Wśród głębokiej ciszy i w podniosłym nastroju powtórzyła ludność prawosławna, szczerze wypełniająca Ławrę, dwukrotnie: „będziemy wierni”...

Niedawno donieśliśmy o przejściu całej parafii prawosławnej w Steżanycach do Kościoła Narodowego na tle nieporozumień między parafianami a proboszczem prawosławnym. Parafianie zwracali się bez skutku o przyjęcie do cerkwi unickiej, do kościoła rzymsko-katolickiego, wreszcie znaleźli i to chętny posłuch w kościele narodowym obrządku wschodniego. — Przybyli duchowni tego kościoła odprawili nabożeństwa, nawet zdołali chwilowo wzbudzić u parafian zapał. Niedługie było jednak ich panowanie. Dotychczasowy proboszcz prawosławny został przez konsystorz prawosławny w Krzemieńcu odwołany i na jego miejsce wyznaczony nowy proboszcz ks. Kostecki. W pierwszym odprawionem przez niego nabożeństwie w czasie Zielonych Świąt wzięła udział większa część parafian, a błonia, na których duchowni kościoła narodowego odprawiali swe nabożeństwo, świeciły niemal pustką. (w)

Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu.

Kronika jarosławska.

Egzamin dojrzałości w prywatnym gimnazjum żeńskim im. Jul. Słowackiego (typ humanistyczny) odbył się pod przewodnictwem dyrektora państwowego gimnazjum w Jaworowie p. Ludwika Tuleji w dniach od 2—7 czerwca.

Na 39 dopuszczonych do egzaminu patent dojrzałości otrzymały 32 kandydatki a to: Astanowicz Maria, Baran Janina, Blei Hania, Czachowska Janina, Dreyfuss Jenny, Flusser Hinda, Friedman Sala, Fusteig Luiza, Gerbllich Mirjam, Hirschberg Emilia, Hüttner Anuta, Kaczan Stanisława, Kessler Maria, Kiszko Mirosława, Komarnicka Jadwiga, Kruk Helena, Kułak Stanisława, Ludmer R., Mleczek Weneranda, Majlich Henryka, Schapu Paulina, Silbiger Regina, Stelzer Hania, Weintraub Ida, Wlazło Maria; reprobowano przy egzaminie pisemnym 3, zaś przy ustnym 4 kandydatki.

Koncerty popularne, śladem lat ubiegłych wznowił i w obecnym sezonie w parku miejskim ruchliwy kapelmistrz znanej z Wystawy poznańskiej orkiestry 3 pp. Leg. por. Paweł Kuczera. Koncerty odbywają się w dniach powszednie we czwartki za drobna opłatą wstępu do parku, z którego dochód przeznaczają się bądź na dokończenie budowy „Domu żołnierza” bądź na Koło Pracy Obywatelskiej Kobiet. Jak słychać koncerty te mają być dawane w sąsiednich miasteczkach jak Radymno, Sieniawa i Przeworsk.

Z dziedziny sportu i wychowania fizycznego młodzieży. Ubiegły tydzień dał nam przegląd pracy młodzieży tutejszego powiatu na polu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego tak młodzieży męskiej, jak i żeńskiej. W Święcie dorocznym brała udział młodzież szkół średnich zawodowych, „Strzelec”, „Sokół” i przysposobienie wojskowe wiejskie; ogółem brało udział w święcie około 700 osób w tem około 10 proc. stanowiły oddziały żeńskie. Święto rozpoczęło się nabożeństwem w kościele parafialnym, gdzie okolicznościowe kazanie do młodzieży na temat obowiązku służby dla Ojczyzny wygłosił kapelan 24 dyw. piech. ks. mjr. Paczek, poczem odbyła się defilada młodzieży przed przedstawicielami władz wojskowych i pow. kom. P. W. i W. F. Defiladę odebrał do wódca 24 dyw. piechoty p. gen. Wacław Wieczorkiewicz, który następnie na stadionie „Sokoła” wygłosił do zgromadzonej młodzieży przemówienie na temat ważności i wielkości dobrowolnie przyjmowanych na siebie obowiązków. W imieniu powiat. komitetu P. W. i W. F., w zastępstwie chorego starosty p. Prezentkiewicza zachęcił młodzież oraz wznosił okrzyk na jej cześć, członek pow. komitetu i prezes Związku Oficerów rezerwy p. inż. Oskar Friser. Po przemówieniu odbyły się zawody i pokazy, następnie obiad żołnierski na dziedzińcu koszar 39 pp. Strzelców Lwowskich, a po południu dalszy ciąg rozgrywek o nagrody ufundowane przez magistrat, komitet powiatowy P. W. i W. F., Związek Oficerów rezerwy oraz 39 pp. Rozdania nagród dokonał inż. Friser w obecności por. Głowy, organizatora całego święta.

W kilka dni później odbyła tradycyjne swe święto wyłącznie sportowe młodzież wszystkich tutejszych szkół średnich, zorganizowane wspólnym wysiłkiem swoich wychowawców fizycznych.

Święto rozpoczęło się turniejem tenisowym między gimnazjum I. i II, którego wynik wypadł na korzyść gimn. II-go (6:1). Następnie rozegrano na stadionie Sokoła pięciobój starszych i trójbój młodszych, również z wynikiem na korzyść gimnazjum II-go, podobnie, jak i rozgrywki popołudniowe (bieg sztafetowy). Ponadto poszczególni wychowawcy zademonstrowali szereg lekcji pokazowych, gry i zabawy ćwiczenia przy muzyce gimnazjum żeńskiego i seminarium żeńskiego; te ostatnie zwłaszcza zdobyły sobie duży aplauz licznie zebranej na trybunach publiczności. W czasie ćwiczeń przygrywały orkiestry obu gimnazjów na zmianę oraz orkiestra 39 pp. — Większość nagród zabrały zwycięskie drużyny gimnazjum II-go.

Nośność współczesnych dział.

Tajemnicze laboratorium pocisków.

Przed wojną prym nośności dział dźwierzyla marynarka, zaś wojsko lądowe naogół nie zdawało sobie sprawy z konieczności posiadania dział o bardzo wielkiej nośności. Doświadczenia wojny zmieniły ten stan rzeczy, a Niemcy pierwsze uzyskały niezwykle wyniki w tej dziedzinie, czego dowodem było działo „Berta”, które ostrzeliwało Paryż z odległości około 120 klm. Działo to dla ogółu nie przestaje być owiane tajemniczością, lecz obecnie można stwierdzić, aczkolwiek dotychczas dokładnych danych o działach niemieckich brak, że i w innych krajach postęp odbywa się analogicznie i wyniki uzyskane częstokroć przewyższają niemieckie. Zresztą nie należy sądzić, że po skończonej wojnie i po rozbrojeniu Niemcy pozostały bezczynne, przeciwnie, z całą pewnością można twierdzić, że na tem polu wydatnie pracują. Donośność pocisku artyleryjskiego zależy od jego szybkości i od zachowywania tej szybkości podczas ruchu w powietrzu, aż do chwili uderzenia.

By zwiększyć szybkość początkową pocisku, należy zwiększyć ciśnienie ga zów prochowych, które wyrzucają ten pocisk z lufy. A ponieważ ciśnienie to działa zarówno na sam pocisk jak i na działo, należy powiększyć wytrzymałość obydwu. Zwiększenie ciśnienia ga zów da się osiągnąć przez używanie większych ładunków prochu, a to pociąga za sobą większe zużycowanie się luf. Zresztą metalurgia dostarcza coraz to lepszych gatunków stali tak, że obecnie stosowane są ciśnienia 4000 kg/cm. kwadr. ciśnienia, dawniej nie do pomyślenia. Szybkości początkowe mogą dochodzić do 1800 m/sek., co pozwala nadawać działu wielki kat nachylenia, tak, że pocisk, poruszający się z tak wielką szybkością, osiąga duże wysokości (do 40 km.), gdzie opór powietrza jest mniejszy, a przeto nośność się zwiększa.

Zachowywanie dużych szybkości w czasie lotu pocisku zależy od kształtu tego ostatniego. I w tym względzie nauka poszła naprzód. Opór powietrza zależy od przekroju pocisku: lecz pocisk o części głowicowej, bardziej wydłużonej, łatwiej pokonywa ten opór, niż pocisk tego samego kalibru i początkowej szybkości, lecz o głowicy bardziej płaskiej. Jednak zbyt długie wydłużenie pocisku może pociągnąć za sobą złą równowagę na torze i jako skutek znów — zmniejszenia nośności. — Temu jednak można zapobiec przez zwiększenie ruchu obrotowego samego pocisku i przez t. zw. „ostrołuk fałszywy”, czyli nakręcany na głowicę kaptur stalowy, bardzo wydłużony. Obok kształtu pocisku decydujące znaczenie ma t. zw. obciążenie przekroju, czyli stosunek jego ciężaru do powierzchni poprzecznej przekroju pocisku. Przy określonym ładunku prochu szybkość początkowa zmniejsza się ze wzrostem wagi pocisku. Lecz w działach kalibru do 15 cm. są pożądane cięższe pociski, bo lepiej zachowują swoją szybkość w locie, a dla kalibrów większych — lżejsze, gdyż przy tych kalibrach szybkość bardziej wpływa na dalekość, niż ciężar pocisku. Tak na przykład niemieckie działa 38 cm. strzelały pociskiem 700 kg. na odległość 38 km., a pociskiem 400 kg. na odległość 50 km. Dlatego też działa o wyjątkowej donośności są względnie niewielkiego kalibru: około 21 cm. przy równoczesnym bardzo wielkim wydłużeniu lufy. Pocisk „Berta”, która ostrzeliwała Paryż, ważył 120 kg. i był wyrzucany przez ładunek prochu 240 kg. Widzimy więc, że nośność zależy od szeregu czynników, wzajemnie ze sobą związanych i napozór nawet często wzajemnie wykluczających się. Zadaniem techniki jest uzyskać najlepsze ustosunkowanie się do siebie tych czynników.

O wynikach, osiągniętych przez technikę w chwili obecnej trudno mówić dokładnie — państwa utrzymują w ta-

jemnicy wszystkie dane swych dział o wyjątkowej nośności. Wiadomo tylko np., że Włosi zbudowali dział o

nośności 140 km., a Francuzi uważają za możliwe uzyskać nośność do 200 km.

Fatalny powrót z wycieczki.

Jechał na dachu pociągu i uderzył głową o trawers mostu.

W ubiegły czwartek około godz. 8 wieczorem powracał z wycieczki z Zimnej Wody do Lwowa niejaką Stefan Domagalski, liczący 16 lat, zamieszkały przy ul. Trauguta. Ponieważ pociąg był przepełniony publicznością, powracającą z tej letniskowej miejscowości, przeto nierozważny chłopak niepostrzeżenie przedostał się na dach wagonu i w ten karkołomny sposób odbywał podróż do Lwowa.

W czasie, gdy pociąg podjeżdżał pod t. zw. most „samborski” na Lewandówce, chłopak nie schylił się,

skutkiem czego uderzył głową o trawers mostu, poczem z nadzwyczajną siłą wyrzucony został z dachu na szkarp kolejowy. Pospieszył mu z pomocą jadący pociągiem dr. Tadeusz Wyspiański, lekarz tarnopolski, który stwierdził u Domagalskiego złamanie prawej kości ramieniowej oraz wstrząs mózgu. Z dworca głównego Pogotowie Ratunkowe przewiozło go do szpitala powszechnego po poprzednim prawnym opatrzeniu. W szpitalu ustalono, że stan jego jest groźny.

SPORT.

Program 15-go dnia wyścigów konnych we Lwowie.

SOBOTA, 21 CZERWCA 1930.

Początek o godzinie 3-ciej po południu.

Gonitwa płaska dla pół krwi małopolskiej, nagroda 500 zł. — dystans ok. 1.300 m. — Zgłoszone: Zadymka, Cyganka, My Darling II.

Gonitwa II. płaska dla koni arabskich, nagroda 1.200 zł. — dystans około 2.400. — Zgłoszone: Kalifa, Girlanda, Hajastan, Izarra.

Gonitwa III. płaska dla pół krwi małopolskiej, nagr. 800 zł. — dystans ok. 1.300 m. — Zgłoszone: Pola Negri, Ninetka, Iskierka.

Gonitwa IV. z płotami, nagroda 600 zł. — dystans ok. 2.800 m. — Zgłoszone: Monte Catini, Ataman II., Klejnot, Ilkor, Comtesse, Matala, Marpessa.

Gonitwa V. płaska dla koni arabskich, nagr. 1.600 zł. — dystans około 1.600 m. — Zgłoszone: Abd-el-Krim, Leila, Halina, Szeik, Hanum.

Turniej tenisowy o mistrzostwo Lwowa.

Wczoraj w czwartym dniu turnieju o mistrzostwo Lwowa odbyły się następujące rozgrywki.

Gra pojedyncza panów: Drapała (Czarni) — Darczyński (Pogoń) 9:11, 6:1, 6:3, Altschuller (KT24) — Dogilewski (KT24) 6:1, 6:1, Kłoszek (Sokół Kraków) — Czyżowski (AZS. Kraków) 3:6, 6:2, 4:1, w. o., Kolcz II (LKT) — Kłoszek (Sokół Kraków) 6:4, 7:5. Jutro półfinały powyższej gry.

Gra pojedyncza pań: Raczyńska (Sokół Stanisławów) — Uwierzanka (LKT) 6:4, 2:6, 6:1.

Gra pojedyncza pań z wyrównaniem: Raczyńska (Sokół Stanisławów) — Kierska (LKT) 1:6, 6:3, 6:3.

Gra podwójna pań i panów: Orzechowska, Kuchar (LKT) — Kierska (LKT) Czyżowski (AZS. Kraków) 6:4, 6:2.

Gra podwójna pań i panów z wyrów

Gonitwa VI. płaska, nagroda 600 zł. — dystans ok. 2.00 m. — Zgłoszone: Lotnik, Precioza, Bridegroom, Narzeczona, Muchomór, Peronelle, Fuga II, Ilkor.

Gonitwa VII. z przeszkodami, nagroda 600 zł. — dystans ok. 3.200 m. — Zgłoszone: Mara, Matala, Zagończyk, Klarika, Barkarola, Bystrzyca, Telimena II., Moorwind, Huk, Bianka, Naułaka.

NASZE TYPY:

- I. Zadymka.
- II. Izarra, Hajastan.
- III. Iskierka.
- IV. Monte Catini, Ilkor, Ataman II.
- V. Halina, Hanum.
- VI. Narzeczona, Peronelle, Bridegroom.
- VII. Zagończyk, Klarika, Moorwind.

naniem: Irma (AZS Lwów), Goetz (LKT) — Raczyńska (Sokół Stanisławów), Drapała (Czarni) 6:4, 5:6, 6:2, Tołłoczówna, Kustanowicz (Pogoń) — Kusińska, Kupczyński 6:2, 6:3, Tołłoczówna, Kustanowicz (Pogoń) — Kuliszczerówna, Kremer 6:5, 6:2.

Gra pojedyncza panów z wyrównaniem: Głazewski (LKT) — Kłoszek (Sokół Kraków) 4:6, 6:3, 6:4, Kolcz II (LKT) — Lintner (LKT) 6:5, 6:4. Jurand (Legia Warszawa) — Barański (LKT) 6:1, 6:1, Janelli (LKT) — Bożenker (KT24) 6:2, 3:6, 6:3, Feldman (KT24) — Goetz (LKT) 6:2, 6:4, Darczyński (Pogoń) — Czyżowski (AZS. Kraków) 6:4, 4:6, 6:3, Dogilewski (KT24) — Altschuller (KT24) 6:3, 6:5. Jurand (Legia Warszawa) — Nowiński (LKT) 6:4, 6:1.

W niedzielę rano rozpoczynają się finały wszystkich gier.

Kronika sportowa.

Dziś: o godz. 8.45 II-gi dzień święta sportowego młodzieży lwowskich szkół średnich na boisku Pogoni TZR; o godz. 9 rano: turniej tenisowy o mistrzostwo Lwowa na kortach LKT.; o godz. 15.30 16-ty dzień wyścigów konnych MTZ. na Persenkówce.

PIEKA NOŻNA.

Polonia—Czarni, Niedzielne zawody o mistrzostwo Ligi Polonia—Czarni zapowiadają się ciekawie. Polonia przyjeżdża w najsilniejszym składzie z królem strzelców Malikiem na czele. Czarni po ostatniej porażce w Krakowie zechcą zrehabilitować się wobec własnej publiczności i dołożą wszelkich starań, by ten mecz wygrać, gdyż w przeciwnym razie sytuacja ich stanie się wprost beznadziejna. Począ-

tek zawodów o godz. 5.30 po poł. Przed sprzedaż biletów po cenach zniżonych odbywa się w aptece dra Stenzla pl. Marjański 8. Członkowie mogą nabywać bilety zniżkowe tylko w lokalu klubu przy ul. Rutowskiego 8 w godzinach urzędowych.

TENNIS.

Turniej tenisowy Pogoń—Czarni odbędzie się w niedzielę 22 bm. na kortach ILKS. Czarni. Początek o godz. 9 rano. Wstęp wolny.

LEKKA ATLETYKA.

Lekkoatletyczny trójbój młodzików. Dn. 22 bm. o godz. 9 rano odbędzie się na boisku sportowym 40 pp. (Pohulanka) trójbój drużynowy dla młodzików o puchar we

drownym ufundowany przez dyrektora Państwowego urzędu w. i. p. w. pulk. dypł. Kilińskiego z okazji 25-lecia LKS. Lechia. Wpisowe od drużyny zł. 2, należy zgłaszać do dnia 21 bm. w sekretarjacie LSK. Lechia.

Lekkoatletyczne zawody pań o mistrzostwo okręgu, które się odbyć miały w nd. dzisiejszym, zostały odwołane i odbędą się jutro, tj. w niedzielę o godz. 9 rano i w poniedziałek o godz. 16 na boisku LKS. Pogoń.

SPORT AUTOMOBILOWY.

IX, raid międzynarodowy Automobilklubu Polski. W nadchodzącą niedzielę, 22 bm rozpoczyna się — jak już donosiliśmy — doroczny raid międzynarodowy Automobilklubu Polski. Trasa raidu długości 3100 klm obiega całą niemal Polskę. W Gdyni uczestnicy Raidu będą odpoczywali w sobotę 28 bm. W dniu tym odbywać się będzie w Gdyni „Zjazd nad morze”. Wyjazd raidu z Warszawy, z parku na placu Marszałka Piłsudskiego, nastąpi w niedzielę 22 bm o godz. 10 rano. Samochody udadzą się pod Raszyn, gdzie rozegrana zostanie pierwsza próba szybkości. Po ukończeniu tej próby samochody przejadą przez Warszawę, udając się do Wilna. Na zakończenie raidu w niedzielę 29 bm. odbędzie się pod Raszynem taka sama próba szybkości.

„O zdrowie przyszłych pokoleń”

Kwestia odżywiania zajmuje już oddawna uczonych ze względu na ewentualny brak niektórych surowców w przyszłości oraz wartość odżywczą poszczególnych artykułów żywnościowych. Zwłaszcza cie kawą jest sprawa racjonalnego odżywiania dzieci, na których wszak opiera się przyszłość świata.

Niejedna matka nie może pojąć, dlaczego dziecko jej źle wygląda, ma przecież i odpowiednie warunki higieniczne, sporo powietrza i obite, zdrowe pożywienie. Nie każda bowiem matka jest na tyle uświadomiona by wiedzieć, czego właśnie organizm jej dziecka wymaga. Przy odżywianiu dziecka musimy zwrócić uwagę na następujące punkty: pożywność, lekkostrawność, wzmocnienie kości i miły smak. Tym wszystkim warunkom właśnie odpowiada cukier. Daje on wielkie ilości ciepła organizmowi, pozostały zaś po spalaniu się cukier zamienia się przy pomocy wątroby na tłuszcz. Jeżeli chodzi teraz o strawność, to należy wziąć pod uwagę fakt, że wydzielają się dzięki spożywaniu cukru wielkie ilości soku żołądkowego i śliny, co już znacznie ułatwia trawienie. Poza to cukier wzmacnia kości, więc i tu występuje jego dobroczynne działanie. Przechodząc teraz do ostatniej, jednak i tak — że bardzo, zwłaszcza u dzieci, ważnej sprawy smaku, każdy wie, że rzeczy słodkie są miłe w smaku i szczególnie lubiane przez dzieci, dlatego też należy dawać dzieciom, jak najwięcej czekolady, cukierków, ciast, przetworów owocowych naturalnie tylko wtedy, gdy wytwórca daje dostateczną rękomię, że są one przyrządzone na czystym cukrze. Wiele bowiem nieodpowiedzialnych firm używa, pomimo zakazu ze strony władz sanitarnych, sacharyny i słodkiny, szkodliwej dla zdrowia.

Może ktoś wysunąć jeszcze zastrzeżenie, że cukier i zawierające go potrawy, czy też wyroby są zbyt drogie. Twierdzenie to najzupełniej pozabawione jest podstawy. Ilość kalorii bowiem jaką otrzymamy z cukru za 1 złoty da nam wołowina za 8 złotych, lub ser za blisko 2 złote.

Widzimy więc doskonale, że każda matka winna bezwzględnie dbać o to, by dziecko jej spożywało, w tej czy innej postaci, jaknajwiększe ilości cukru. Tylko ten system odżywiania da dziecku zdrowie i dobry humor i siłą budowę. Wzmożone spożycie cukru da nam społeczeństwo silne fizycznie, a co zatem idzie i zdrowe duchowo. 4026

+ Poco piakać, jeśli się nikt o tem nie dowie. Zauważono w Paryżu w ostatnich czasach, że liczba osób, biorących udział w okazałych pogrzebach wielkich ludzi gwałtownie się zmniejszała. Zastanawiano się nad powodem tego zjawiska, aż wreszcie wyjaśnił to ktoś bardziej spostrzegawczy. Oto od pewnego czasu wielkie dzienniki paryskie nie zamieszczają z braku miejsca listy osób, biorących udział w pogrzebach. Od tego też czasu zmniejszyła się frekwencja, nikomu bowiem już nie zależy na tem, by iść za obcą trumną i nie znaleźć nawet wzmianki o sobie w prasie codziennej.

Z SALI SĄDOWEJ.

Proces bombiarzy ukraińskich.

CZAJKA NA ŁAGODNYCH WODACH STRYJU I ŚLUCZY. — UKRAIŃSKI CEZARE BORGIA. — TRUCIEL UDE-
RZA O HONOR UKRAIŃCÓW, A BOMBIARZ NIE. — POLITYKA I HUMOR NA PONUREJ SALI..

Wczorajsza rozprawa rozpoczęła się odczytaniem przez sąd karty policyjnej Popadiuka, z której wynika, że 9-go września 1929 r. został przez administrację Domu akademickiego zameldowany w policji jako lokator, a 23 wymeldowany. Następnie za zgodą stron, przewodniczący stwierdza z akt sądowych V. R. 1327/23, że oskarżony Kiryluk ma już czarną tabulę polityczną, w rejestrach sądowych, albowiem w marcu 1923 r. był oskarżony wspólnie z niejakim Dajką, iż w marcu 1923 podburzał na placu św. Jura tłum ruski do rozruchów. Kiryluk po przemówieniu odczytywał wówczas odezwę Ukraińskiej Rewolucyjnej Rady, która wzywała do nieuznania decyzji Rady Ambasadorów w sprawie Małopolski Wschodniej i do niszczenia wszelkich urzędów polskich i do aktów terrorystycznych przeciw wojsku i policji polskiej. Niestety w tej sprawie zapadł w czerwcu 1923 r. wyrok uwalniający Kiryluka od winy i kary.

Następnie obrona stawia wnioski o do rozszerzenia postępowania dowodowego. Wnioski obrony zmierzają bądź to do wykazania alibi niektórych oskarżonych, bądź też zmierzają do uprawdopodobnienia, że oskarżeni byli w policji bici i w ten sposób zeznania ich policyjne rzekomo nie mogą mieć żadnego wpływu na przebieg sprawy. Największą jednak część wniosków dotyczy albo spraw innych, albo też postawiona jest dla celów demonstracyjnych i politycznych. Niektóre z tych wniosków zmierzają wręcz do wywołania jakiejś niebezpiecznej intrygi politycznej.

I tak obrońca dr. Starosolski, wnosi na przesłuchaniu szeregu świadków którzy obecnie znajdują się w więzieniu śledczym Sądu Karnego na fakt, że oskarżony Ogródnik skarżył się przed nimi, że był bity na policji. Dalej obrońca wnosi na przesłuchanie współpracowników i dyrektorów „Czerwonej Kaliny”, że Kliszówna nie była znana pod pseudonimem konspiracyjnym „Sławka”, a jako urzędniczka tej instytucji była fak obciążona pracą, że nie mogła zajmować się żadnymi innymi sprawami. Dalej wnosi na przesłuchanie redaktora Jana Szczyrka i Eugeniusza Turbackiego na fakt, że we Lwowie istnieje podsłuch telefoniczny i dlatego nikt z ukraińców zajmujących się pracą konspiracyjną nie posługuje się telefonami.

W tem miejscu nawet sama oskarżona Kliszówna uśmiecha się pobłaźliwie.

W dalszym ciągu, obrońca dr. Starosolski polemizuje z twierdzeniami radcy Iwachowa, iż „Nowy Czas” wychodzi za subwencje zagraniczne. W tym celu wnosi on na przesłuchanie właścicieli i redaktorów „Nowego Czasu” tudzież na zbadanie rejestru handlowego tego wydawnictwa.

Wreszcie obrońca wnosi na zarekwirowanie aktów vr. 633/27 w sprawie Atamańczuka jako dowód, że aktach tych rota przysięgi UOW. brzmi zupełnie inaczej, niż przedstawił ją radca Iwachów w czasie rozprawy.

Poeta na wodach wołyńskich.

Pragnąc udowodnić alibi osk. Tarasa Kruszelnickiego, adwokat Starosolski oświadcza, że Kruszelnicki w czerwcu r. z. bawił na obozie harcerskim, a w lipcu roku zeszłego urządził wielką wycieczkę kajakiem na wodach Wołynia. Z podróży tej wydał nawet w formie książeczki swoje wspomnienia i piękne wiersze. Adw. Starosolski proponuje, aby te poezje „wodne” Kruszelnickiego odczytać jako dowód sądowy, że niema w nich nic z celów agitacyjnych, a tylko tkwi w nich pierwiastek romantyczny - krajoznawczy.

Niestety wycieczka wodna Kruszelnickiego skończyła się przykro, albowiem „poeta” nabawił się zapalenia stawów, musiał wrócić do Lwowa, gdzie leczył go dr. Ostap Pryma. Dr.

Starosolski proponuje aby wezwać dr. Ostapę Prymę jako świadka, oraz doreczyć zbiorek poezji Kruszelnickiego, jako dowody jego niewinności.

I trucizna jest też bronią UOW.

Po wniesieniu jeszcze szeregu błahych wniosków, adw. Starosolski poświęca najsilniejszy ustęp swego przemówienia polemice z biegłym, radcą województwa p. Iwachówem (który ze znał w czasie tajnej rozprawy — przyp. red.).

Z tego ustępu przemówienia adw. Starosolskiego okazuje się, że podczas tajnej rozprawy, radca p. Iwachów zaznaczył, iż UOW. posługuje się w walce ze swoimi przeciwnikami politycznymi wszelką bronią, nawet tak zdradziecką, jak trucizna. Na dowód swego oświadczenia, radca Iwachów zacytował tragiczną śmierć Welyczkowskiego. (Jak wiadomo naszym czytelnikom Welyczkowski należał obok Twerdohliba do partii ugodowych Rusinów, która pragnęła współpracy z Polską. Obydwaj też należeli do t. zw. grupy U. N. S. Zeszłego roku, Welyczkowski się dział w kawiarni Europejskiej do godziny 3 w nocy gdzie grał w karty ze znajomymi. Nagle do stolika, przy którym grano, przystąpił jakiś nieznajomy człowiek, który wyłączenie znalazł tylko śp. Welyczkowskiego i zaczął mu w kartach doradzać. Równocześnie Welyczkowski pił czarną kawę. Po upływie pół godziny znajomy Welyczkowskiego znikł z kawiarni, a Welyczkowski opuścił lokal Europejskiej o godzinie 3 w nocy. Nagle zrobiło mu się słabo na ulicy i padł na chodnik. Policjant doprowadził go do domu. W kilka godzin potem, Welyczkowski zmarł. Analiza wewnątrzności przeprowadzona przez „Sero-vac” wykazała, że Welyczkowski otruty został jakąś trucizną bardzo podobną w swoich składnikach do spirytusu metylowego. Podejrzanie oczywiście padło na nieznajomego prawdopodobnie członka UOW., który prawdopodobnie wsypał Welyczkowskiemu truciznę do czarnej kawy).

Przeciw tym faktom trucicielskim poruszonemu przez r. Iwachowa, wnosi dr. Starosolski całą polemikę twierdząc, że rodzina Welyczkowskiego o śmierć tę obwinia nie UOW., ale tych prowokatorów, którzy stali blisko Twerdohliba. Dr. Starosolski wnosi na przesłuchanie świadka Marii Dutkiewiczowej i Parocha Siemienowiczowej, które były przy śmierci Welyczkowskiego.

Chemiczne czyszczenie osk. Popadiuka z ideologii UGW.

Po wnioskach adw. Starosolskiego, obrońca Popadiuka, dr. Szewczyk, stawia swoje wnioski. Wnioski te dotyczą się dopuszczenia przez sąd świadków, zamieszkałych przeważnie w Kołomyjach, iż w czasie zamachu na Targi Wschodnie jak i przed zamachami, Popadiuk przebywał w Kołomyjach.

Może najbardziej charakterystycznym momentem wniosków adw. Szewczuka jest chęć oczyszczenia Popadiuka jako szefa ref. terrorystycznego U. O. W. z przynależności w ogóle do tej organizacji. Dr. Szewczuk wskazuje, że Popadiuk swego czasu był kierownikiem sekcji kołomyjskiej ugodowej partji UNS. i nawet zwracał się do centrali tej partji we Lwowie, aby mu wyrobiono pozwolenie na uczęszczanie na Uniwersytet w Krakowie. Szereg pism nacjonalistycznych w Kołomyjach zarzucało wówczas Popadiukowi, że jest ugodowcem t. zw. „Hruń!”. W roku 1928 Popadiuk jako ugodowiec nie został wybrany do zarządu Domu akademickiego i przeciw niemu wydana była nawet specjalna broszura.

Na dowód prawdziwości tych „ugodowych tendencji” Popadiuka podaje dr. Szewczuk jako świadków szereg osób, przeważnie mieszkańców Kołomyj tudzież administratora ukr. Domu akademickiego.

Adw. Hankiewicz w mgłę polityki.

Najbardziej szerokie wnioski, które głęboko sięgają w politykę, a nie w przedmiot rozprawy, stawia adw. dr. Hankiewicz. Cytuje on szereg świadków z Gródka Jagiellońskiego jak dr. K. Bieleckiego adwokata i członków jego rodziny na fakt, że oskarżony Bida pracował u niego jako solycytator adwokaacki od 10 września 1929 r. aż do 18 września 1929, a następnie poprosił o jeden dzień urlopu do Lwowa. Miał wrócić następnego dnia, lecz już do Gródka Jagiellońskiego nie powrócił, bo przytrzymany został przez policję lwowską. (Zamach na Targi Wschodnie był dnia 7-go września r. 1929). Następnie dr. Hankiewicz powołuje cały szereg znajomych Bida jako świadków na fakt, że Bida na cztery do pięciu miesięcy przed zamachami był silnie inwigilowany przez policję, dlatego też nie byłby nigdy w stanie podjąć się zamachu dynamitowego. Jak silną była ta inwigilacja — twierdzi dr. Hankiewicz — dowodzi fakt, że kiedy Bida udał się raz na Pohulanę i tam wystrzelił raz z rewolweru do pnia, to z poza krzaków wyskoczyły całe tuziny wywiadowców i zaczęły panicznie uciekać.

Następnie jako dowód, że policja bije — przytacza dr. Hankiewicz — fakt, iż w Makowie (woj. warszawskie) w czasie pobytu Prezydenta Rzplitej, tamtejszy obywatel niejaki Piotrowski, członek PPS. krzyknął demonstracyjnie przy Prezydencie „Niech żyje sejm! Niech żyje demokracja!”. Zaledwie Piotrowski okrzyk swój zakończył, został porwany przez policję i tak silnie obity, iż lekarze uznali, że stopień jego uszkodzeń cielesnych stanowi znamiona art. 152 u. k. Następnie dr. Hankiewicz prosi o zarekwirowanie aktów vr. 360/30 w których twierdzi, znajdują się dowody na to, iż policja jakichś trzech osadzonych w aresztach bandytów biła, chcąc wymusić na nich zeznania.

Już stan gorączki krasomówczej.

Wreszcie adw. Hankiewicz daje się unieść swojej gorączce retorycznej, która ponosi go ponad salę sądową ku wyżynom głęboko politycznym. W tej gorączce dr. Hankiewicz powołuje w charakterze świadka b. marszałka senatu Wojciecha Trąmpczyńskiego, marszałka sejmu Ignacego Daszyńskiego, posła Zygmunta Żuławskiego (PPS.), senatora dr. Zahajkiewicza i Hałczyńskiego na fakt, iż sprawa mniejszości narodowych w Polsce nie została uregulowana i że mniejszości pozabawione są najmniejszych praw, a i te drobne, które istnieją, są przez lokalne władze administracyjne jeszcze bardziej ograniczane.

Wkońcu adw. Hankiewicz zaczyna z ławy obrońców przemawiać imieniem społeczeństwa ukraińskiego, którego honor został zadrażniony przez radcę Iwachowa dwoma zarzutami: zarzutem posługiwania się metodami trucicielstwa i tem, że ataman Konowalec w Berlinie subwencjonowany jest przez gadzinowe fundusze Reichswelhy i pobiera 20.000 marek niemieckich rocznie za swoje usługi.

Adw. Hankiewicz twierdzi: — Nie byliśmy nigdy niczymi landknechtami, ani trucicielami! — I dlatego bez względu na tok tej rozprawy i jej wynik **żądam w imieniu społeczeństwa ukraińskiego dopuszczenia przez sąd dowodów zmierzających do wyjaśnienia tych dwóch zarzutów radcy Iwachowa.**

Zięć, który żyje tylko z kieszeni teścia.

Dalej dr. Hankiewicz wyciąga jakieś rachunki bankowe teścia Konowalca dr. Fedaka, z których wynika, że dr. Fedak silnie subwencjonuje dolarami i markami niemieckimi Konowalca w Berlinie.

Konowalec, zdaniem dr. Hankiewicza, wyrósł gdzieś na wielką postać polityczną, albowiem konferowali z nim przedstawiciele Polski, Angli i Rumunii, aby stworzył z emigracji wspólnej pułki i z nimi przystąpił do wspólnej akcji przeciw Rosji Sowieckiej. Ten ustęp przemówienia adw. Hankiewicza przyjęty został pobłażliwym uśmiechem audytorjum sądowego, albowiem tylko z humorystycznego punktu widzenia można traktować konferencję trzech przedstawicieli mocarstw Europejskich z operetkowym bohaterem Konowalcem i to... cztery pułki przeciw trzymilionowej armii sowieckiej. Dlatego też dr. Hankiewicz dał rzeczywiste realną charakterystykę Konowalca, jako typu jakiegoś komediowego „Burbante Rocco”, który wojska nieprzyjacielskie straszyl długością swoich ostróg i długim pałaszem.

Dlatego też ten ustęp przemówienia dr. Hankiewicza byłby na sali przeszedł „na wesoło”, gdyby nie to, iż p. Hankiewicz niepotrzebnie wmixował ministra T. Hołówkę, wiceministra Wysockiego, i i jako rzekomych świadków konferencji trzech mocarstw z feldweblem austriackim Konowalcem. To już trochę raziło, to już świadczyło o wysokim nietakcie i o zupełnym analfabetyzmie politycznym dr. Hankiewicza..

Dr. Szuchiewicz przyłączył się do potopu wniosków swoich kolegów.

Cięcia prokuratora.

Po przerwie oświadczył się przeciw wnioskowi obrony, prokurator. Wywodząc, że wszystkie wnioski obrońców zmierzają wprawdzie do wykazania alibi oskarżonych, lecz niestety do alibi nie w tym czasie, w którym popełnili oni czyny karygodne, za które obecnie zasiadają na ławie oskarżonych.

Następnie prokurator daje folgę swej znakomitej, a ironicznej logice, pod której dotknięciem pękają wnioski obrony, jak przekłute baloniki.

— Nie rozumiem, — mówi pan prokurator — dlaczego pan mecenas Starosolski i Hankiewicz oświadcza tu na rozprawie w imieniu społeczeństwa ukraińskiego, że najcięższym zarzutem jaki pojawił się na obecnej rozprawie jest zarzut trucicielstwa uprawianego przez U. O. W., a podniesiony przez radcę Iwachowa. Zarzut uprawiania skrytobójczego morderstwa przez truciznę uważam za niesłychane gentelmaństwo wobec skrytobójczych zamachów bombowych, do których dokonania przyznała się już część oskarżonych. **Trucizna zabija się bowiem tylko jednego człowieka, a bomba zabija można setki niewinnych ludzi, a nawet zranić śmiertelnie młodą dziewczynę, która nie złego nikomu nie uczyniła, jak to było w tym wypadku o który toczy się sprawa. Etyka trucicielska jest sto razy wyższa od etyki skrytego bombiarza.**

Następnie prokurator jednym cięciem scina głowę legendzie o strasznej inwigilacji Bida. Jeśli Bida rzeczywiście strzelał sobie na Pohulanę, i nikt go nie złapał za rękę i nie aresztował, to jest to dowód, że korzystał z za wielkiej trochę swobody. Oczywiście, że kilkunastu spokojnych obywateli nie przyzwyczajonych do takich objawów „bohaterstwa”, jak strzelanie do pniaków, mogło przed Bidą uciekać, ale sprzeciwiam się używaniu takich argumentów, jakoby ci uciekający mieli być wywiadowcami policji.

Po przemówieniu prokuratora Sad udaje się na dłuższą naradę, poczem przewodniczący ogłasza, iż z przedstawionych przez obronę wniosków dopuszcza się jedynie dowód ze świadka Luby Witwickiej, Kormaniana i Iwanyszynowa, których zeznania mają służyć dla wykazania alibi niektórych oskarżonych.

Po ogłoszeniu tej uchwały przewodniczący odracza rozprawę do dnia dzisiejszego.

MYSŁ I PRACA.

Rok II. Nowa Trybuna Akademicka Nr. 49 (80)

L. K. A.

I.

Usłyszałem niedawno zdanie, że „Trybuna podobno zmieniła swój stosunek do Lwowskiego Komitetu Akademickiego... To skłoniło mnie do napisania poniższych uwag.

Już w pierwszym numerze „Myśli i Pracy“ omówił szczegółowo sprawę reprezentacji akademickiej kol. Pietruski. Nie będę dziś powtarzał jego argumentów krytycznych, które ogółowi akademickiemu są doskonale znane, wspomnę jedynie o końcowym wniosku — polska reprezentacja akademicka winna się składać z delegatów wszystkich polskich towarzystw akademickich, z wyjątkiem politycznych, którym byłby przyznany jedynie głos doradczy.

Działalność LKA. poddawano na łamach naszych niejednokrotnie druzgocącej krytyce. Krytyka ta wzmogła się specjalnie w czerwcu ub. roku, kiedy to LKA. uchwalono na wiecu jednoznacznie prawie votum nieufności! Oczywiście, że instytucja, pochodząca z demokratycznych wyborów dostawszy od swoich wyborców tego rodzaju „uznanie“ winna była ustąpić. A dalej — sam instynkt samozachowawczy winien był jej podsunąć myśl reformy — myśl uchronienia się w przyszłości od podobnych „nieszczęśliwych“ wypadków. Bo wiec — to nie zawsze sędzia sprawiedliwy, dziś może kogoś wynosić pod niebiosa — a jutro gwiazdami ugościć...

Ale i to nie poskutkowało, bo upór ludzi wiedzących o nim i pragnących w nim pozostawać jest trudnym do przełamania. Szkoda na to energii, lepiej zostawić sprawę czasowi, który pomalutka obala, niszczy lub reformuje wszystko, co jest sprzeczne z wymogami życia lub do nich niedostosowane.

O tem, że Lw. Kom. Akad. nie reprezentuje ogółu polskiej młodzieży akademickiej szkoda pisać. A że jest on niedostosowany do wymogów życia, że nie widzi przed sobą przyszłości, że nie znajduje pól do działania i nie może poszczycić się wynikami jakiejś pracy wiedza najlepiej ci, którzy w skład jego wchodzi.

Rozmawiałem nieraz na ten temat z wszechpolakami (z tymi, z którymi można się „dogadać“), to niejedno powiedział mi... „no wiesz, trudno powiedzieć, żeby to był dobry system reprezentacji, mało kto powie, że spełnia on swoje zadania, ale rozumiesz, że z naszego punktu widzenia próba jakiegokolwiek reformy byłaby równoznaczną z utratą władzy“...

Oczywiście, ja to rozumiem, nawet bardzo dobrze rozumiem, że należała reprezentacja akademicka, reprezentacja, która by wszystkie swoje zadania spełnić mogła, nie może rządzić ta, czy inna partja polityczna. Rozumieją to i wszechpolacy oraz ich sympatycy, a że dziś jeszcze nie chcą głośno i otwarcie przyznać, że LKA. dawno już przestał ogół polskiej młodzieży reprezentować — to czas ich na pewno i do tego zmusi.

Bronisław Haczewski.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Kol. Gewor... Warszawa: Z „Młodymi OWP.“ nie mamy nic wspólnego.

Dr. Pr-sny, Przeworsk: To był tylko szkic; przy sposobności podamy więcej informacji z tego zakresu.

Mgr. Korzeń: Prosimy o utrzymanie z nami kontaktu; za elaborat bardzo dziękujemy — skorzystamy z niego. Sprawa „J“ jest w toku.

R. Jan. Truskawiec: miastety, ale tak jest

O reformę studiów prawniczych.

I.

W ostatnich latach przed wojną odezwały się głosy krytyki o obowiązującym wówczas systemie studiów prawniczych. Uznając konieczność reformy Two Biblioteka Słuch. Prawa we Lwowie przeprowadziło w r. 1913 wśród wybitnych prawników ankietę w sprawie reformy. W ankiecie, ogłoszonej następnie drukiem, znalazły się odpowiedzi takich znawców i pedagogów prawa, jak. śp. Tilla, śp. prof. Halbana, prof. Zolla, prof. Starzyńskiego, prof. Chlamtacza, prez. Czerwińskiego. Postulaty reformy wysunięte w tej ankiecie doczekały się częściowej realizacji dopiero po wojnie w ustawodawstwie polskim.

Przeprowadzona jednak reforma była tylko połowiczna, tak że dziś kwestja dalszej reformy jest znowu aktualna. Ostatnio ministerstwo W. R. i O. P. zwróciło się o opinie w tej sprawie do Rad wydziałowych.

Nadszedł więc czas, aby i młodzież, której zamierzona reforma najbardziej bezpośrednio dotyczy, wypowiedziała się w tej kwestji.

Postulaty wysuwane w związku z reformą przez młodzież rozpadają się na dwie zasadnicze grupy. Pierwsza dotyczy reformy systemu wykładów, druga systemu egzaminów.

Często słyszy się pod adresem studentów prawników zarzut, że nie chodzą na wykłady, że nic cały rok nie robią, pracując tylko ostatnie dwa miesiące przed egzaminem. Ale nie wszyscy stawiający ten zarzut zdają sobie sprawę z tego, iż jest to przedewszystkiem wina systemu studiów. Bo i jakże można chodzić cały rok na wykłady od 8—13, a po południu od 15—19 i pracować równocześnie naukowo na seminariach, gdy wykłady kończą się w ostatnich dniach maja, a w czerwcu trzeba zdawać egzamin, obejmujący wszystkie przedmioty?

Materiał naukowy, jaki dają wykłady nie może się zmieścić w czterech latach studiów, jeżeli ilość wykładów dziennie musi być tak zmniejszona, aby pozostawiała jeszcze czas na naukę. W tej kwestji są możliwe dwa rozwiązania. Pierwsze, to rozłożyć ten sam materiał na pięć lat, miast dotychczasowych czterech. Drugie, odpowiadające postulatowi studiującej młodzieży, to zmniejszenie ilości wykładów i materiału, jaki one obejmują.

Aby osiągnąć to bez szkody dla naukowego i fachowego wykształcenia studentów, należałoby w pierwszym rzędzie zmniejszyć zakres przedmiotów historycznych, traktowanych zbyt

obszernie dotychczas. Nadmierna ilość szczegółów w przedmiotach historycznych jest i z naukowego punktu widzenia szkodliwa, gdyż zaciemnia ona to, co student winien przedewszystkiem z nauk historyczno - prawnych wynieść tj. poglądy na system prawa i ducha prawodawstwa danego, okresu! Nauka jakiegokolwiek historii, a więc i historii prawa, traktowana zbyt obszernie i przeciążona szczegółikami, przestaje być historią, a staje się antykwariatem, jak powiedział swego czasu europejskiej sławy historyk prawa śp. prof. Alfred Halban.

Reforma w tym kierunku jest tembardziej konieczna, że materiał historyczny powiększa się z roku na rok skutkiem posuwającej się naprzód w Polsce pracy kodyfikacyjnej, która przemieszcza całe prawodawstwo wieku XIX. do historii prawa.

Konkretyzacja tego postulatu winna pójść w tym kierunku, aby przedmioty historyczne zmieściły się wszystkie w ramach pierwszego roku studiów.

Dalszą sprawą łączącą się ze zmniejszeniem ilości godzin wykładowych jest kwestja wykładania jednego przedmiotu przez kilku profesorów. Na naszym uniwersytecie doszło do takiego absurdu, że na jednym roku wykładają jeden i ten sam przedmiot dwóch profesorów w tych samych dniach i tych samych godzinach od lat już kilku!

Czyż nie jest to jednoznaczne z daniem pozwolenia studentom, by na żaden z tych wykładów nie chodzili, uzyskawszy jedynie obowiązujący z obu wykładów podpis frekwencji!?

Należałoby więc przeprowadzić zasadę, że jakkolwiek jeden przedmiot wykładają kilku profesorów, student obowiązany jest wysłuchać wykładu jednego tylko profesora i to tego, który sobie wybierze, lub który mu dziekan przydzieli, jeśli jedna sala wykładowa już więcej pomieścić nie może, podobnie, jak to jest dziś u nas z ćwiczeniami.

Z bardziej szczegółowych postulatów z tego zakresu należy jeszcze wymienić postulat przesunięcia nauki teorii prawa na dalsze lata studiów, gdyż jest to przedmiot dla pierwszego roku za trudny.

Jeśli chodzi o ćwiczenia i seminaria, to należałoby może wprowadzić już na pierwszym roku obowiązkowe ćwiczenia nie ze zwróceniem uwagi na to, by asystenci, prowadzący ćwiczenia, udzielić studentom wyczerpujących wskazówek z zakresu samej techniki i metodyki pracy naukowej. (acm.)

Działalność Wojew. Komitetu Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej w Stanisławowie.

za czas od 1. I. 1929 do 31. III. 1930 r.

Dzięki poparciu prezesa Wojew. Komitetu wojewody dra Bronisława Nankoniecznikow - Klukowskiego uzyskano z Wydziałów powiatowych subwencję w kwocie 2.549 zł. 90 gr., a od magistratu m. Stanisławowa 500 zł. „Raut amerykański“ urządzony z inicjatywy p. Wojewody stanisławow. przyniósł po potrąceniu minimalnych stosunkowo wydatków 1.628 zł. 60 gr.

Z imprezy urządzonej w styczniu uzyskano 301 zł. 60 gr.

Wojew. Komitet posiada imienny spis akademików tuł. województwa, których jest około 500, z czego 342 korzysta z pomocy Wojew. Komitetu na miejscu, z której korzystają wyłącznie studenci praw (gdyż ci nie mu-

szą przebywać w miejscu studiów) objawia się bądźto w formie udzielania posad, bądźto w formie jednorazowych pożyczek.

Za staraniem Wojew. Komitetu 11 studentów praw otrzymało posady w administracji z prawem dalszego studjowania.

Innym udzielono jednorazowe zapomogi (40—75 zł.) w łącznej kwocie 772 zł.

Ponadto pozostaje pod stałą opieką tut. Komitetu sierota, stud. II. roku filozofji, który otrzymuje stałą miesięczną subwencję (mies. 40 zł.), mieszkanie, obiady rewersowe oraz stypendium we Lwowie.

By przyjść też z pomocą tym, któ-

„Świat będzie dla was...“

Ludzie w brudnoniebieskich, starganych [ubraniach, żołnierze ciężkiej walki o kawałek chleba, w znużonym wysiłku mięśni, w trudzie [niewyspania, wiem: wy także tęsknicie do modrego [nieba. — Wiem ludzie, jak wam zbrzydł już syrk [dławionej pary, wiem: serca białą buntem w takt uderzeń [młota; świat wasz jest jak fabryczny dym, smu- [tny i szary, jednostajny, jak ramion znużonych robota, Chcełibyście porzucić zadymioną halę, uciszyć w uszach stukot rozpedzonych [tłoków, iść hen, w żywiczne lasy w kwietne zbo- [żem dale, beztruską własnowolą niewstrzymanych [kroków; śmiać się z każdym uśmiechem słonecz- [nych promieni, być wolnym jak beznamiętny wagałanda [wicher, zdradzić z zakratowanych szyb fabryk- [wieżeni, raz wreszcie zdeptać maszyn chlebobdaw- [czą psyche...!

Ludzie w brudnoniebieskich, starganych [ubraniach, świat będzie dla was szary po „Dzień [Zmartwychwstania!“

Zdzisław Kunzman.

rzy przebywają stale we Lwowie tut. Komitet Wojew. przekazał Komitetowi we Lwowie 2000 zł. Udzielane przez Wojew. Komitet we Lwowie świadczenia na rzecz studentów obejmują mieszkania w domach akademickich, pomoc żywnościową w kuchniach akademickich (obiad 80—90 gr.), kolonie letnie, sanatorium w Mikuliczynie oraz pomoc w formie stypendiów i pożyczek. Kwota ta jest stosunkowo mała, dlatego też preliminowano na ten cel w następnym roku budżetowym 4000 zł.

Obecnie stanąć ma wysiłek trzech Wojew. Komitetów (Lwów, Stanisławów, Tarnopol) „Dom wypoczynkowy na Podkarpaciu“, w którym za minimalną opłatą przepełnić będzie młodzież akademicka ferie wakacyjne.

Do urzędzenia wszelkiego rodzaju imprez na terenie tut. województwa powołana jest Sekcja przedsiębiorstw, zaś do propagandy prasowej — Sekcja propagandowo-prasowa. Sekcja ziemniarska, która udziela subwencji w naturze (drzewo, zboże, ziemniaki) podlega ze względów ekonomicznych wprost Wojew. Komitetowi we Lwowie.

RONIKA.

Akad. Koło Czortkowiaków. Przedwakacyjne posiedzenie Zarządu A. K. Cz. odbędzie się 27 bm. o godz. 19, przy ul. Łożnińskiego 7.

Akad. Koło TSL. Prace Koła mimo inierji nie ulegają przerwie. Na czas wakacyjny został zamianowany „tymczasowy“ Zarząd który zacznie fungować z początkiem lipca br. — Zbiórka książek dla polskich czytelników kresowych nie ulega przerwie; otrzymane od patriotycznych ofiarodawców książki AK. TSL. natychmiast wysyła na prowincję AK. TSL. poda w tych dniach do ogólnej wiadomości tekst uchwalonej 13 bm. rezolucji protestującej przeciw programowi Polaków na Litwie.

Z „Odrodzenia“. W niedzielę 22 bm. odbędzie się wycieczka do Janowa i grob w Stradczu. Zbiórka w niedzielę o godz. 6.15 przed dworcem głównym. Zgłoszenia w lokalu SKMA. „Odrodzenie“ przy ul. Piekarskiej 28, oraz na dworcu u kol. Wierzyńskiego M. St. Zarząd uprasza członków o jak najliczniejszy udział.

Z „Odrodzenia“. W dniach 26—29 bm. odbędzie się w Poznaniu I Krajowy Kongres Eucharystyczny. Zarząd SKMA. „Odrodzenie“ wzywa wszystkich członków do jak najliczniejszego wzięcia w nim udziału. Wszelkich informacji udziela oraz wpisy przyjmuje SKMA. „Odrodzenie“ w lokalu przy ul. Piekarskiej 28, od godz. 19—20 codziennie.

Zycie gospodarcze.

Przewidywania co do koniunktury cen pszenicy.

Sprawa kształtowania się cen pszenicy w przyszłym sezonie wywołuje już dziś szerokie zainteresowanie w sferach rolniczych. W związku z tym ważną jest kwestia spodziewanych w świecie urodzajów, które w poszczególnych krajach rozmaicie się zapowiadają.

W Argentynie są żniwa pszeniczne bardzo obiecujące.

W Indiach żniwa są obecnie w pełnym toku, jednakowoż ukazała się tam w niektórych okolicach szarańcza, która budzi duże obawy.

W Stanach Zjednoczonych oczekuje się nieco gorszych jak w roku ubiegłym zbiorów pszenicy ozimej, odwrotnie jednak ma się tam sprawa co do pszenicy jarej. To samo odnosi się do Kanady.

W Rumunii, Czechosłowacji, na Węgrzech i w Niemczech spodziewają się niedobrych zbiorów, jednak w Niemczech jest pszenica bardzo wybujała i silnie zanieczyszczona soczewicą.

Słabo zapowiadają się zbiory we Francji z powodu długotrwałego zimy, który ją w tym roku nawiedziło.

W Jugosławii będą prawdopodobnie zbiory średnie.

W Bułgarii urodzaje zarówno zbóż, jak owoców i winogron, zapowiadają się dobrze.

Co się tyczy obecnej sytuacji na rynkach światowych, to przedstawia się ona nadal niepomyślnie. Ceny żyta polsko-niemieckiego wagi 73/74 kg. uległy redukcji wskutek stagnacji i braku zainteresowania towarem zagranicznym. Przewiduje się pewne ożywienie rynku w ciągu najbliższych tygodni, zwłaszcza dla zbóż chlebowych. Dla jęczmienia i owsa zbyt jest nadal bardzo ograniczony.

W Danii rynek zbożowy nie wykazuje ożywienia. Oferty niemieckie i sowieckie napływają w dość ograniczonej ilości. Zainteresowanie importerów duńskich koncentruje się głównie na owsie i jęczmieniu.

W Estonii żyto polskie wagi 73/74 notowano hfl. 4.85, żyto niemieckie 74/75 -- hfl 5.

Na rynku łódzkim panuje w dalszym ciągu zastój, kupcy interesują się żytem polskim z Gdańska, żądają jednak gwarancji co do nieposiadania zapachu, co wobec panujących upałów jest dość ciężkim warunkiem.

W Holandii mimo stosunkowo dość małych zapasów pszenicy cheć zakupów jest minimalna. Jedynie kilka partii sprowadzono z Rosji, ostatnio nadeszło ca 9.000 tonn. Dość silne zaofiarowanie żyta bolszewickiego na rynku holenderskim wywołało spadek cen żyta niemieckiego z hfl. 4.80 na 4.65 z dostawą w czerwcu. Również uległy niższe ceny jęczmienia.

W Hiszpanii celem ochrony własnej produkcji został wydany dekret, mocą którego został zakazany przywóz pszenicy i mąki pszennej. Zakaz ten ma być utrzymany do chwili, gdy cena pszenicy w Kastylji nie podniesie się do poziomu 53 pesety za 100 kg.

Na rynku węgierskim zaznaczyło się pewne ożywienie, wywołane zwiększonym zapotrzebowaniem ze strony krajowych młynów oraz odbiorców austriackich, starających się pokryć zapotrzebowanie przed ewentualnym podwyższeniem taryfy celnej w Austrii. Rząd węgierski zamierza podnieść ceny wewnętrzne zboża przy pomocy podatku spożywczego i doprowadzenia do podziału cen na eksportowe i wewnętrzne. Równocześnie rząd stara się o wyeliminowanie czynników spekulacyjnych z handlu terminowego.

Tendencja niżkowa na giełdzie królewieckiej trwa w dalszym ciągu, przyczem zaofiarowanie jest bardzo znaczne. Podaż żyta przewyższa zna-

cznie popyt. Akcja, zmierzająca do podtrzymania ceny żyta, nie może za zabezpieczyć zbytu całej zaofiarowanej ilości. Przeciwno tej akcji sztucznego podtrzymywania ceny wystąpił związek młynów wschodnio-niemieckich, który żąda zaprzestania dalszych zakupów.

Na rynku berlińskim panuje stagnacja. Ogólnie istnieje przekonanie, że już w pierwszej połowie przyszłego miesiąca rozpocznie się dowóz nowego zboża. Nowy jęczmień zimowy ma się ukazać na rynku za jakieś 20 dni. Ponadto oczekiwany jest skutek nowych zarządzeń agrarnych niemieckich, co łącznie z poprzednimi momentami przyczynia się do powstrzymania się kupców od transakcji.

Na rynku krajowym zainteresowanie dla pszenicy nieco silniejsze. Obroty innymi zbożami bardzo ograniczone przy tendencji niżkowej. Tendencja dla żyta słaba, dla innych produktów bez zmian.

Kronika gospodarcza.

— Udział Banku Polskiego w Banku Międzynarodowym. Do Banku Polskiego wpłynęła wczoraj formalna propozycja ze strony dyrekcji Banku Spółt Międzynarodowych wzięcia udziału przez Bank Polski w kapitale akcyjnym wspomnianego Banku. Pierwotnie istniał projekt, że Polska, jako państwo nieuprzywilejowane w przeciwieństwie do Anglii, Francji, Niemiec, Włoch, Belgii, Stanów Zjednoczonych A.P. i Japonii, uczestniczyć będzie w wysokości 4 proc. kapitału zakładowego Banku, a więc kwotą około 4 mil. dol. Obecnie okazuje się, że udział Polski będzie mniejszy i wynosić będzie przeszło 3 mil. dol. Na życzenie dyrekcji Międzynarodowego Banku Spółt Bank Polski wpłaci w najbliższym czasie czwartą część tego udziału, czyli przeszło 750.000 dol. Spłata pozostałej sumy nastąpić może w okresie późniejszym. Należy zaznaczyć, że państwa uprzywilejowane w liczbie 7, mają statutowo zapewniony udział w kapitale zakładowym Banku Spółt Międzynarodowych w wysokości 56 proc., czyli po 8 proc. na każde. Wobec tego, że kapitał zakładowy tego Banku wynosi 100 mil. dol., przypada na każde z państw uprzywilejowanych po 8 mil. dol. Reszta, tj. 44 mil. dol. przypada na państwa nieuprzywilejowane.

Notowania lwowskiej giełdy zbożowej.

za (100 kg. loco stacja nadawania paritas 200 km.)	złotych	
	od	do
pszenica dworska ex 1929	39.50	40.50
pszenica zbiorowa ex 1929	36.50	37.50
żyto jednol. ex 1929	15.—	15.50
żyto zbiorowe ex 1929	13.50	14.—
jęczmień browarowy	—	—
przemiałowy	14.—	14.50
pastewny	13.—	13.50
owies małop. ex 1929	14.—	14.50
kukurudza	21.25	22.25
ziemiaki przemysł.	—	—
fasola biała	45.—	55.—
kolorowa	30.—	35.—
krasa	40.—	45.—
groch 1/2 Victoria	23.75	25.75
pełny	21.25	22.25
bobik	19.50	20.50
wyka czarna	26.50	27.50
szara	25.—	25.—
siano słodkie pras.	6.—	7.—
słoma prasowana	4.50	5.—
hreczka	20.50	21.50
pełny	—	—
lubin niebieski	—	—
rzepak ozimy ex 1929	—	—
otręby żytnie	6.25	6.75
pszenne	8.75	9.25
kasza hreczana 50%, pol.	43.—	45.—
jaglana	—	—
jęczmienna	—	—
pęczak	—	—
proso kraj.	—	—
makuchy lniane	29.—	30.—
mak niebieski	150.—	160.—
siwy	110.—	120.—
koniczyna czerw. natur.	—	—
za 100 kg. loco wagon Lwów	od	do
pszenica dworska ex 1929	42.00	43.—
pszenica zbiorowa	39.—	40.—
żyto jednol. ex 1929	17.50	18.—
żyto zbiorowe	16.—	16.50
jęczmień przemysł.	16.25	16.75
owies małop. ex 1928	16.50	17.—
mąka pszenna 65%	67.—	8.—
żytnia typ urzędowy	33.—	34.—
otręby żytnie	7.75	8.25
pszenne	9.75	10.25

SAMOCCHODY

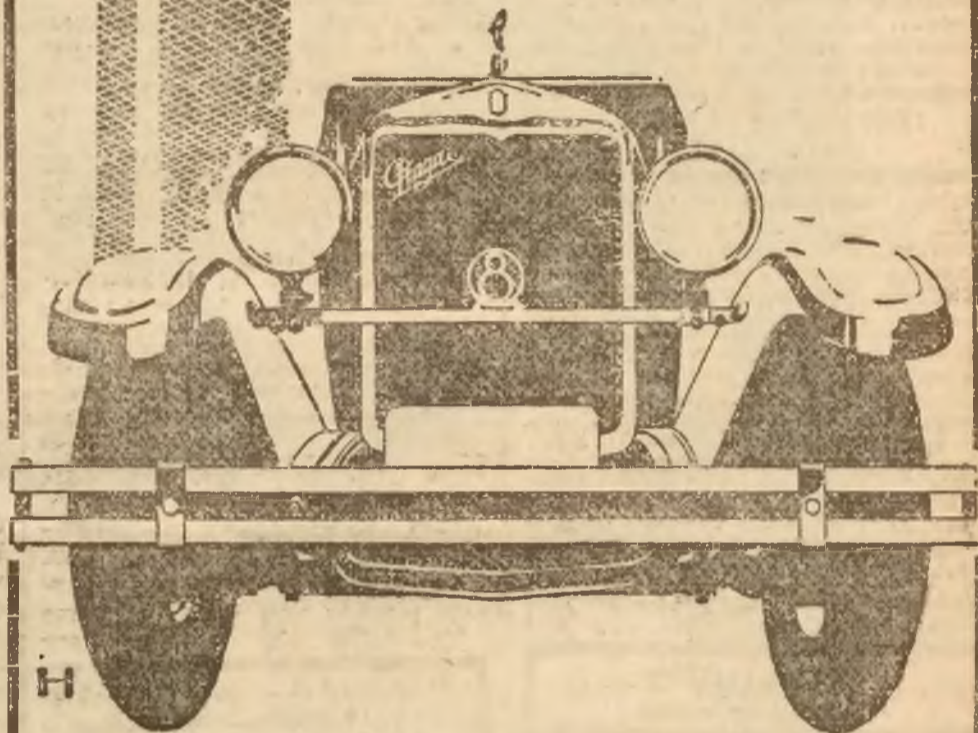
OSOBOWE

CIEŻAROWE

AUTOBUSY

OŚWIĘCIM-PRAGA

Znaczna niżka cen wobec częściowego wyrobu w kraju.



Central. Zakłady naprawy i składy części zapas. w Oświęcimiu
Przedstawicielstwa:

„OŚWIĘCIM-PRAGA-AUTO“

Lwów: Jagiellońska 7, Tel. 3-05. — Warszawa: Kredytowa 4, Tel. 291-34.
Telegr. „Centropług“. — Poznań: Plac Wolności 1, Telefon 55-33, Telegr.: „Autoprąga“. — Kraków: Kremerowska 6, Telefon 23 67. — Katowice: Plac Wolności 9, Telefon 31-41. 2318

„OŚWIĘCIM“

Zjednoczone fabryki maszyn i samochodów S. A.
Telefon Nr. 47. Oświęcim II. Telegr. „Famis“.

Z giełdy.

Lwów, dnia 20 czerwca.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.87 i trzy czwarte—8.88.

W transakcjach międzybankowych kursy dewiz utrzymują się na niezmiennym poziomie.

Na giełdzie akcyjnej lekkie zainteresowanie Gazami wschodnimi. Poza to podaż dość znaczna przy braku odbiorców.

Placono za Gazy wschodnie 22.75, za listy zastawne Tow. Kredytowego Ziemięskie go 90.25.

Uspokojenie spokojne.

Sprawa przydziału pożyczki budowlanej była przedmiotem ożywionej dyskusji wśród interesowanych sfer. Wiadomości o maksymalnym przydziale 5 sztuk muszą wywołać energiczny protest ze strony tych, którzy włożyli w subskrypcję większy kapitał, po to, by się po długim czasie dowiedzieć, że dostaną pieniądze z powrotem a subskrypcją uznana została... do wysokości sztuk pięciu.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 20 czerwca. (Tel. wł.)
Obroty średnie. Tendencja dla dewiz europejskich mocniejsza. Dolar gotówkowy 8.89. Rubel złoty 4.50'50.

Dla akcji tendencja nieco mocniejsza, obroty bardzo małe.

ZBOŻE.

Lwów, dnia 20 czerwca.

Pszenica nadal poszukiwana zwyżkuje w cenie, natomiast żyto bez odbiorców, dalej tanieje.

Wskutek silnego popytu mąka pszenna awansowała w cenie.

Tendencja niejednolita, usposobienie spokojne.

Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych: (loco Podwoleczyska): pszenica kraj. dworska 39.50—40.50; pszenica zbiorowa 36.50—37.50; żyto małop. jednolite 15—15.50; żyto zbiorowe 13.50—14.

(Loco Lwów): pszenica kraj. dworska 42.43; pszenica zbiorowa 39—40; żyto małopolskie jednolite 17.50—18; żyto zbiorowe 16—16.50; mąka pszenna 67—68.
Inne kursy niezmiennione

KUPNO I SPRZEDAŻ
12 groszy za wyraz.

Kupuję stoliki antyczne porcelanę i kryształ, stare wyroby metalowe Jaroszewski Romanowicz 9. 3993

Fortepian „Stingel” sprzedam okazynie. Leszczyńskiego 6, mieszkanie 5, rano do 11 i od 3 do 6. 3990

Auto marki Austro-Daimler, sześć-osobowe, mało używane, w bardzo dobrym stanie do sprzedania Wiadomość: Inż. Stankiewicz, Lwów, Franciszkańska 11. 3987

ŻYLAKI usunie się pewnie przez noszenie specjalnych pończoch gumowych — o niebywalej dotychczas cienkości — ze Specjal. Składu Wyrobów Gumowych, Chirurgicznych i Hygienicznych **S. FEDER**, Lwów, Sykstuska 7 Cenniki bezpłatnie. 3769

Pracownia Sukien Damskich Rozalii Bourdon Lwów, Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy na żądanie fastryguje oraz nauka kroju i szycia. 2840

Pończochy gumowe w najlepszych gatunkach po cenach okazynych „Małgorzata” Ul. Botorego L. 34. 3812

Zegarki, zegary, bużiki, tylko najlepszych fabryk poleca znana od czterdziestu lat solidności firma Jan Seltenreich, Lwów, pl. Mariacki 5. 3623

2 krzeselka stolik antyczne sprzedam Romanowicz 20, l. p. 4052

Sprzedam uprząż dobrą na parę koni Kochanowskiego 80, tel. 24-86. 4049

Branzoletki modne oraz inną biżuterję poleca tani **Dąbrowski - Rozwarzewski**, Lwów. (Hotel Georgea) Akademicka 2, telef. 27-19. 4068

W okolicy Parku Stryjskiego lub Zielonej kupię willę lub dom z ogrodem. Zgłoszenia: „Słoneczne” Administracja 4 66

Fortepian pierwszorządny, konstrukcja metalowa, króciutki, znakomity, piękny — prawdziwa okazja za 1700 zł. sprzedam. Kopernika 26. Skieniarski. 4074

POSADY POSZUKIWANE
5 groszy za wyraz.

Biuro Machniewskiej Kopernika 22, telefon 446, poleca nauczycielki-wychowawczynie, freblanki, pielęgniarki niemowląt, gospodynie dworskie, wykwiłtne kucharki pensjonatowe, kucharzy oraz personal restauracyjny. 4045

Dla nauczycielek domowych z referencjami oraz akademikzek ma pierwszorządne posady od września **Biuro nauczycielskie Mar i Rechter** Lwów, Chmielowskiego 9. 4045

Biuro Mar i Rechter Lwów Chmielowskiego 9, telefon 60 24 poleca na wakacje akademika doskonale francuski, od zaraz bony, pielęgniarki niemowląt, freblanki, nauczycielki z językami, muzyką. 4 47

Francuska szuka posady na wieś, czas wakacyjny Administracja „Francuska” 4054

WOLNE POSADY
10 groszy za wyraz.

Architekt dobry rysownik, fasadowiec potrzebny zaraz. Zgłoszenia z podaniem warunków do Administracji pod „Samodzielny”. 4029

Kontyplenta, Polaka, chrześcijanina zdolnego, pracowitego poszukuje. Zgłoszenia Administracja „Adwokat lwowski”. 4054

ZASTĘPCĘ

posiadającego znajomości wśród sfer przemysłowych i handlowych we Lwowie poszukuje

„ZAKŁAD GRAFICZNY”

Listowne zgłoszenia do biura ogłoszeń Brücka Kościuszki 2. 4070

NAUKA I WYCHOWANIE
10 groszy za wyraz**BURSA DLA DZIEWCZĄT**
im. Felicji Boberskiej
przyjmuje WPISY

i zgłoszenia na rok 1930/31 — co-3947dzienne od godz. 3-5-tej.

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE
10 groszy za wyraz.

Dwa pokoje umeblowane l. p., łazienka, wejście osobne.

Dwa lub trzy pokoje parter z kuchnią w tymże domu chrześcijanom popołudniu, Potockiego 25, l. p. gospodarze

Poszukiwane mieszkanie 5 koi, komfortem bez odstępnego centrum. Zgłoszenia Ujejskiego 8 B, l. p. 4034

Lipiec frontowy pokój ul. Dąbrowskiego 12, drzwi 4, od 4-6. 4044

Garaże dla samochodów prywatnych natychmiast do wynajęcia. Listopada 33. 4043

Willa pięciopokojowa, ogródek, 400 złotych półroczny czynsz wynajmie Centralna Agencja, Kopernika 14. 4071

Pokój frontowy, umeblowany, słoneczny do wynajęcia Głęboka 14 III schody. II. p m 22. 4072

Poszukuję pokoju z utrzymaniem dla pamięki przy małej rodzinie od 15 września blisko Techniki. Zgłoszenia w poniedziałek od 8-10 Potockiego 54, drzwi 2. 4058

Pokój, mały, umeblowany, wchód osobny do wynajęcia. Romanowicza 20, p 4-5. 40 3

Pokój, umeblowany z łazienką, wejście z przedpokoju w okolicy politechniki do wynajęcia od 1 lipca. Zgłoszenia pod „Pokój kawalerski” do Administracji. 3973

PENSJONATY I UZDROWISKA
10 groszy za wyraz.

TRUSKAWIEC. Pensjonat „Ludwik” poleca ładne pokoje komfortowe z wykwiłtnym utrzymaniem. 3942

Worochnia 1-rzędny pensjonat Warszawianka poleca piękne pokoje, całkowite utrzymanie, pościel, światło elektryczne łazienki, nowoczesny komfort, obszerne słoneczne werandy, fortepian, telefon Nr. 3. Cały rok otwarty. 3815

Letnisko Felsztyn-Dwór

od 1 lipca wolne pokoje, elektryka, duży park, kąpiele rzeczne. Kuchnia zdrowa i obfita. Stacja i poczta w miejscu. 3949

Niemirów-Zdrój

pierwszorządny

pensjonat „JEDYNACZKA”

po eca pokoje urządzone z pościelą, światłem, wodą gorącą, całodziennym wykwiłtnym utrzymaniem i staranną usługą. Urządzenie wodociągowe w budynku.

Worochnia n/ Prutem. Pensjonat pod „Matką Boską” pod zarządem kapitanowej Jadwigi Paradowskiej poleca pokoje słoneczne z całym utrzymaniem, znakomitą kuchnią Własna plaża nad Prutem. Ceny przystępne, cały rok otwarty. 3919

Pensjonat Banku Gospodarstwa Krajowego otwarty cały rok od dnia 15 czerwca poleca pokoje z wykwiłtnym utrzymaniem. Ceny umiarkowane. Zgłoszenia Helena Lisowska, Kamień-Dobosza, p. Jarzemcze-Jamna. 3994

Letnisko Mikuliczyn Pierwszorządny Pensjonat poleca pokoje z wykwiłtnym utrzymaniem po 8 zł. Posiłek 5 razy dziennie. Zgłoszenia Jerzy Winckowski Mikuliczyn. 4055

Dyrekcja Prywatnego Gimnazjum żeńskiego im. M. Konopnickiej w Samborze ogłasza

Konkurs

na posady nauczycielek(li): 1) j. polskiego, 2) matematyki z fizyką, 3) ćwiczeń cielesnych, ewentualnie ze śpiewem, 4) pracy ręcznej i rysunków z innym jeszcze przedmiotem. Relektuje się na siły z pełnymi kwalifikacjami. Warunki według umowy. Podania wnosić należy na ręce Dyrekcji zakładu do dnia 30 czerwca b. r. 4061

Dyrekcja.

Bezsprężarkowe silniki Diesel'a

DO MOCY WŁĄCZNIE 1500 KM.

dla każdego ruchu.



STOCZNIA GDAŃSKA

Gdańsk,	Werftgasse 4.
Warszawa,	Jasna 11 m 5, tel. 96-18
Łódź,	Traugutta 9, tel. 41-83
Zoznań,	Słowackiego 18, tel. 77-85.
Kraków,	Wisna 12, tel. 30-49
Katowice,	ul. Wita Stwosza nr. 3, tel. 27-10.
Lwów,	Podleskiego 7, tel. 48-88.
Lublin,	Krakowskie Przedmieście 56 m 8, tel. 9-62
Równe,	3-go Maja 50, tel. 307
Wilno,	Jagiellońska 9 m 12, tel. 8-84.

Odnaczone zostały na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu medalem „Grand Prix” i wielkim medalem złotym. 47

DAWID HERBERT LAWRENCE. 2)

ANGLJO, MOJA ANGLJO!

NOWELA.

Przekład autoryzowany Janiny

Sujkowskiej.

(Ciąg dalszy).

W wysokich oknach wisały firanki w szachownicę biała i niebieska, a wewnątrz zamiast sufitów, miało się nad głową ogromne, stare belki spadzistego dachu szopy. Było to gniazdo Prissy. Pięćdziesiąt kroków dalej wdzięczył się świeżo wybudowany dworek, własność Magdaleny. Otaczał go ogród warzywny, ciągnący się het, pod dębowy las. Jeszcze dalej za trawnikami i różanym domu ojca, rozpościerały się zielone nieużytki, przez które szła ścieżka, wiedąca do dworku Winifred. Idąc tam, przechodziło się naprzód przez nasyp, porośnięty wysokimi, czarnymi sosnami, koło małego bagna i pod starymi dębami. Dworek wyskakiwał niespodziewanie jak z pod ziemi i wyglądał bardzo samotnie i bardzo prymitywnie.

Winifred posiadała na własność i ten domek i ogród i bagno i kawałek ugo-

rów. Były to jej maleńkie dobra. Wyszła zamaż w chwili, kiedy ojciec kupił majątek, dziesięć lat przed wojną i zaraz sprowadziła się z Egbertem na swoje gospodarstwo. Trudno byłoby powiedzieć, które z nich było szczęśliwe. Ona miała lat dwadzieścia, on dwadzieścia jeden. On posiadał rocznego dochodu sto pięćdziesiąt funtów i nic więcej prócz wielkiego, osobistego uroku. Nie miał w ręku żadnego fachu i nie zarabiał ani grosza. Lecz umiał mówić o literaturze i muzyce, entuzjazmował się dla starej muzyki ludowej, zbierał śpiewy ludowe i tańce oraz studiował taniec murzyński i stare zwyczaje. Należało się spodziewać, że jedno z tych upodobań przyniesie mu kiedyś pieniądze.

Tymczasem kwitła młodość, zdrowie miłość i nadzieja. Ojciec Winifred był hojny. Jednakże jako człowiek z północy, któremu fortuna wymierzyła wiele kulaków, miał twardą głowę i grubą skórę. W domu krył się z twardą stroną swej natury i zabawiał się w poezję i w romans ze swą literacką żoną i kieszmiem ognistymi córkami. Był dzielny i dzwiał swoje kłopoty w ciuchoci ducha. I nie pozwolił światu przenikać zanadto do swego ogniska domowego. Miał delikatną, wrażliwą żonę, której poezja zyskała sobie pewną wziętość. On sam pomimo swej

barbarzyńskiej, wojowniczej natury, kochał się prawie jak dziecko w pięknych wierszach i rozrywkach kulturalnego domu. Szorstkość krwi czyniła go tylko bardziej krępkim i mocarnym. Było w nim zawsze coś świątecznego, coś przypominającego Boże Narodzenie zwłaszcza teraz, kiedy ciężka praca życia wydała owoc dobrobytu. W parze z poobiednią poezją szły orzechy czekolada, i inne nadprogramowe smakołyki.

W tę to rodzinę „wzenił się” Egbert. Był on z zupełnie innej gliny. Ojciec i córki odznaczali się silną prawdziwie angielską budową, pokrewną głogom i ostrokrzewom. Kultura została im zaszczerpiona tak, jakby może można zaszczerpić zwykłą różową różę na pnium tarniny. I, o dziwa! zakwitła, ale krew pozostała taka sama.

Egberta zaś można było porównać do najszlachetniejszej róży. Stara tradycja rodowa uczyniła go cudownie hezpośrednim i swobodnym. Nie był zdolny, ani nawet „literacki”. Nie. Ale poezje mogły u niego z łatwością zastąpić ruchy pięknego, elastycznego ciała, intonacja głosu, piękna skóra, piękne włosy, zlekka orli nos i blask niebieskich oczu. Winifred kochała go. Kochała tego południowca, jako istotę wyższą. Wyższą, proszę zauważyć, nie głębszą. On kochał ją namiętnie

każdym fibrem ciała i uważał za samą gorącą esencję życia.

Piękne były te pierwsze dni w dworku w Crockham. Z rana przychodziła postugaczka, poza tem byli zupełnie sami. Cudowne dni, kiedy go miała tylko dla siebie, jego, pięknego, wysmukłego chłopca, prawdziwą kwintesencję młodości, a on miał ją przy sobie nby rumiany ogień, w który mógł się rzucić, kiedy chciał. Och, gdyby to małżeństwo, ta płomienna miłość mogły były trwać wiecznie! Płomień ich ciała przepalał ściany dworku, który oglądał już tyle umarłych miłości. Nie można było posiedzieć godziny w ciemnym pokoju, żeby nie poczuć tchnienia minionych dni. Po starych katedrach tliły się jeszcze miłosne ognie śpiących pod ziemią jomenów, którzy się tu rodzili i kochali. Cichy, ciemny dom z grubymi ścianami i ogromnym kominkiem, znał mroczną tajemnicę. Ciemny dom, który zapadł się częściowo w ziemię stary dom z niskimi, małemi okienkami... Ciemny dom, w którym można się samotnie silnie zwierzeć, pozostawione przez cały szereg po kolech sobie samym i swojej własnej mocy... Odwieczne ściany rzuciły na nią parę nieodparty urok. Coś się w nich zmieniło. Owionął ich jakiś dziwny tajemniczy żar, jakaś trudna do pochwycenia atmosfera drzemających płomieni... (C. d. n.)